Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, wtorek, 18 października 1938 Nr 286

„Zjednoczenie" według min. Kwiatkowskiego

Opinia, nauczona doświadczeniem zrobionym z pierwszą katowicką mową p. min. Kwiatkowskiego, będzie ostrożniejsza z drugą, z d. 16. X.

W pierwszej swej mowie rzucił p. wicepremier śmiało zasadę: zjednoczenie narodu przez porozumienie stronnictw. W parę dni potem p. Miedziński ogłosił w „Gazecie Polskiej" wywiad z p. wicepremierem, — wywiad, z którego wynikało, że p. wicepremier właściwie wycofuje się ze swojego stanowiska, a zjednoczenie narodu widzi w O. Z. N.

Jeśli się jednak nie powtórzy historia z kwietnia, to warto parę uwag poświęcić ostatniej mowie p wicepremiera.

„RÓWNI Z RÓWNYMI".

W wystąpieniu p. wicepremiera trzeba odróżnić dwie myśli. Jedną z nich stanowi ogólna zasada: zjednoczenie przez współpracę politycznych ugrupowań. Drugą zaś — oświadczenie, że do tak pojętego zjednoczenia powinny wejść: O. Z. N., „ruch ludowy" i „ruch narodowy"... Są to dwie różne rzeczy. Toteż odddzielnie trzeba je traktować.

Pierwszą ogólną zasadę witamy jak zasadę swoją. Stale na łamach „Głosu Narodu" głosimy ją, nie zrażając się ani zapędami totalizmu, który wszystkie partie chce zniszczyć na rzecz monopartii, ani obojętnością partyj, które z przyczyn zupełnie dla nas niezrozumiałych nie chcą z sobą rozmawiać. Zasada: zjednoczenie przez współpracę — jest — powtarzamy — naszą zasadą. Tym bardziej, że p. wicepremier, objaśniając jej zastosowanie w praktyce, podkreśla, iż to zjednoczenie winno się dokonać na podstawie hasła: równi z równymi... Jeśli bowiem hasło to ma jakie znaczenie, to tylko to, że partie, mające wejść do projektowanego zjednoczenia, winny się między sobą na stopie równości porozumieć, a natomiast, że wyklucza się wyrywanie jednostek z partyj przez partię będącą chwilowo u władzy. Jest to tzw. zasada okrągłego stołu, — jedyna zasada godna poważnych obozów politycznych i prowadząca do celu. Tę zasadę wysuwał m. in. I. Paderewski w swym szlachetnym projekcie.

CZY NIE ZBYTNI OPTYMIZM?

Inaczej przedstawia się druga sprawa... Czy jest możliwe zjednoczenie owych trzech obozów, które p. wicepremier wyraźnie wymienił?

P. wicepremier jest zdania, że — tak. A to swoje przekonanie opiera na rozmowach, które przeprowadził. Z kim? Z przedstawicielami — mówi — „ruchu ludowego" i „ruchu narodowego".

Jeśli chodzi o „ruch ludowy", to p. wicepremier — jak wiadomo — rozmawiał z b. marsz. Ratajem. Nie jesteśmy w kontakcie z p. Ratajem. Ale — powszechnie wiadomo, że jego rozmowy z p. wicepremierem nie przyniosły rezultatu. Stronnictwo Ludowe trwa na pozycji, zajętej w Nowosielcach, a p wicepremier nie obiecał — bo nie mógł obiecać — spełnienia zgłoszonych tam postulatów.

Zupełnie tajemniczo przedstawia się sprawa rozmów p. wicepremiera z „ruchem narodowym". Przede wszystkim nie wiadomo, z kim rozmawiał... Za pełnoprawną reprezentację „ruchu narodowego" uważamy Stron. Narodowe. I może się ktoś oburzać, że na powierzchni życia politycznego utrzymuje się ta „przedwojenna partia", mimo to fakt zostaje faktem: jeśli mowa o porozumieniu z „ruchem narodowym", to trzeba mówić przede wszystkim ze S. N. A dotąd nic nie wiadomo, by rozmowy z nim właśnie były podjęte, tym mniej, by doprowadziły do jakiegoś porozumienia.

Z tych względów trudno jest opędzić się wątpliwości, czy zapewnienia p. wicepremiera o możliwości porozumienia O. Z N. z tymi dwoma ruchami nie są — — — zbyt optymistyczne.

A CO „GOSPODARZ"?

Wreszcie — rzecz może najważniejsza.

P. wicepremier już po raz drugi „wyciąga rękę" do opozycji i wzywa ją do porozumienia z O. Z. N. Godzi się zapytać, w czyim imieniu występuje p. wicepremier? A w szczególności, czy ma prawo występować w imieniu O. Z. N.?

P. wicepremier wprawdzie przemawia na zebraniu O. Z. N., mianowicie w Katowicach. P. wicepremier zapewnia, że należy do O. Z. N. Ale powszechnie wiadomo, że w O. Z. N. rządzonym autorytatywnie, tylko szef obozu, gen. Skwarczyński, i jeszcze tylko szef sztabu, płk. Wenda, dotąd podejmowali polityczne decyzje. A, jeśli jeszcze kto to, p. Miedziński. Lecz nie p. wicepremier Kwiatkowski. Pokazało się to zwłaszcza w kwietniu w związku z pierwszą mową katowicką.

Ci zaś — co również jest „tajemnicą Poliszynela" — nie tylko nie są za współdziałaniem z opozycją, ale — wprost przeciwnie — ignorują ją i zmierzają do jej zniszczenia, a do zainstalowania systemu monopartyjnego. Więc idą do celu, który jest wprost sprzeczny z celem postawionym przez p. wicepremiera.

Z tego względu uważamy za konieczne wykłarowanie prawdziwego stosunku p. wicepremiera do O. Z. N. Nie ma go w mowie p. wicepremiera. Może więc zechce to wyjaśnienie dać ośrodek decyzji lub oficjalna prasa O. Z. N., odpowiadając jasno na pytanie: czy uważa zjednoczenie narodu na podstawie porozumienia stronnictw za możliwe, i czy podziela zdanie p. wicepremiera, że do tego zjednoczenia powinny wejść: O. Z. N., „ruch ludowy" i „ruch narodowy"?

Wszelkie w tej sprawie dyskusje bez odpowiedzi O. Z. N. na powyższe pytania uważamy za bezcelowe. Byłyby bowiem gospodarowaniem się w cudzym domu bez gospodarza.

„WIARA" P. WICEPREMIERA.

P. wicepremier powiada, że „wierzy" w możliwość realizacji swojego planu. Nie my będziemy tę jego „wiarę" burzyć. Ogólna zasada zjednoczenia, którą stawia, odpowiada naszym poglądom. A szczegóły jej wykonania należą do stronnictw, od których stoimy z dala. Więc nie my będziemy burzyli tę jego „wiarę".

Głos ma O. Z. N, Głos mają partie... Byle im tylko pozwolono ten głos wypowiedzieć!

J. P.

Wojna domowa na Rusi Podkarpackiej

Bunty ludności — Zamykanie kościołów — Brutalność Czechów

Budapeszt, 17. X. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna donosi: Według informacji z pogranicza, powstanie na Rusi Podkarpackiej przybiera rozmiary wojny domowej. Zrozpaczona ludność buntuje się pomimo stanu oblężenia lub stanu wojennego, występując przeciwko czeskim władzom wojskowym i żandarmerii.

W Ungvar, Munkacs i w innych miastach zamknięto wszystkie kościoły, ażeby w niedzielę nie dopuścić do nich ludności. Codziennie wieczorem przed zamkniętymi kościołami gromadzą się tłumy ludności, modlącej się o wyzwolenie kraju.

W wielu miejscach Czesi wjeżdżają samochodami ciężarowymi w modlący się tłum. Jest wielu rannych. Władze czeskie traktują całą ludność jako powstańców, więżąc mężczyzn, kobiety, a nawet 10-letnie dzieci.

Hitler chce wolnej ręki

na wschodzie Europy

Niemcy wystąpią z nowym planem?

Londyn, 17. X. Wczorajszy „Sunday Dispatch" donosi o rzekomym planie Hitlera uregulowania całokształtu zagadnień europejskich, który ma zostać w najbliższym czasie przedłożony w Londynie i Paryżu. Przypuszcza się, iż plan ten jest autentyczny i odzwierciedla zamierzenia i pragnienia Rzeszy na najbliższą przyszłość. Streszczać się ma w następujących punktach:

Gwarancja Rzeszy dla wszystkich granic Francji,

deklaracja Niemiec, że imperium brytyjskie w swej obecnej formie i obszarze uznane jest w pełni przez Rzeszę,

ograniczenie zbrojeń powietrznych Anglii, Niemiec i Francji przy pomocy paktów dwustronnych zawartych między Londynem i Berlinem,

zobowiązanie się ze strony Niemiec, Francji, Włoch i Anglii niezawierania żadnych paktów z Sowietami,

Francja i Anglia dają Rzeszy wolną rękę na wschodzie Europy,

zwrot wszystkich b. kolonij niemieckich, będących obecnie mandatami Anglii i Francji.

Czesi wznowią rokowania z Węgrami?

Praga, 17. X. (PAT). W związku z pobytem w Niemczech ministra Chvalkovsky'ego, oraz b. premiera węgierskiego Daranyi, jak się dowiaduje korespondent PAT, w kołach rządowych liczą się z wznowieniem bezpośrednich rokowań z Węgrami.

Rzym za pokojowym załatwieniem pretensji Węgier

Rzym, 17. X. (PAT). Ogłoszono tu następujący komunikat Informazione Diplomatica:

Zdaniem rzymskich kół odpowiedzialnych, zarządzenia **wojskowe** rządu węgierskiego są całkowicie usprawiedliwione. Chodzi tu o mobilizację częściową i zapobiegawczą, która stała się konieczna, gdyż Czechosłowacja nie dokonała demobilizacji, w następstwie czego Węgry znalazły się w gorszym położeniu.

W rzymskich kołach odpowiedzialnych przewidują, że **dyskusje pomiędzy Pragą a Budapesztem będą mogły być podjęte w najbliższych dniach i doprowadzą do pomyślnych wyników:**

Przez zwrot Węgrom obszarów, zamieszkałych w **większości przez ludność węgierską,**

przez ewentualne zorganizowanie plebiscytów w **strefach spornych,** a wreszcie

przez przyznanie innym mniejszościom prawa do **wyboru swego losu.**

We wspomnianych kołach zauważają, że gra pewnych dzienników zagranicznych jest po prostu dziecinna. Również w sprawie czesko-węgierskiej jest całkowicie nieuzasadnione wysuwanie najmniejszych różnic w polityce osi Rzym—Berlin. Uważają przy tym, że **w interesie Pragi jest w jak najkrótszym czasie zamknięcie dotychczasowego rozdziału historii i otwarcie nowego, który winien opierać się na wytycznych całkowicie różnych od dawniejszych.** Gdy zostaną ustalone nowe granice, które będą gwarantowane również przez Włochy, republika czeska będzie musiała zająć się problematami swej odbudowy politycznej, gospodarczej i duchowej.

W rzeczonych kołach rzymskich jest wiadome, że podczas pożegnalnej wizyty p. Chvalkovsky'ego, obecnego min. spraw zagr. rządu praskiego, Mussolini zapewnił go, że **po definitywnym załatwieniu wszystkiego, Czechy mogłyby liczyć na przyjaźń Włoch. Dlatego też bez przesadnego pesymizmu koła rzymskie oczekują na bliskie podjęcie rokowań, zawieszonych w Komarnie.**

Walki i krwawe zajścia nie ustają

Budapeszt, 17. X. (PAT). Krwawe zajścia wydarzyły się ubiegłej niedzieli w Bratysławie przed kościołem Franciszkanów. Tłum Węgrów, zapełniający kościół i plac przed kościołem, po zakończeniu Mszy **śpiewał hymn** narodowy. **Było to przyczyną napaści ze strony policjantów czeskich, którzy brutalnie rozpędzali manifestujące tłumy. Jest wielu rannych:** 10 ciężko, a 3 znajduje się w **stanie beznadziejnym.** Według zeznań naocznych świadków, **policjanci czescy tratowali leżących. Wielu manifestantów** aresztowano.

Uzhorod, 17. X. (PAT). W sobotę dn. 15 b. m. wieczorem do premiera rządu Rusi Podkarpackiej Brody'ego, jadącego samochodem do Berehowa, patrol żołnierzy czeskich w pobliżu Munkaczewa **oddał serię strzałów z ciężkiego karabinu maszynowego,** na szczęście nie raniąc nikogo. Gdy premier zatrzymał samochód i zwrócił się do żołnierzy czeskich z zapytaniem, jak śmią strzelać do głowy rządu, **został przez żołnierzy czeskich w sposób ordynarny zwymyślany.**

Nawet czołgi i samoloty

Uzhorod, 17. X. (PAT). W związku z akcją wojsk czeskich wspólnie z żandarmerią przeciw partyzantom w okolicy Berehowa została, jak się dowiaduje korespondent PAT, **wprowadzona do walki nie tylko artyleria, ale również czołgi i samoloty.** Ludność miejscowa z niepokojem oczekuje dalszych losów osadzonych w twierdzy w Munkaczewie powstańców, którym grozi sąd polowy.

URZĘDOWYM JĘZYK RUSKI.

Uzhorod, 17. X. (PAT). W związku z rozdzieleniem resortów w gabinecie karpatoruskim, donosi Radioprasa, że językiem urzędowym będzie język rosyjski, zaś pomocniczym małoruski.

Od Bratysławy do Koszyc stan wyjątkowy

Praga, 17. X. (PAT). W okręgach pogranicznych południowej Słowacji **od Bratysławy** do **Koszyc ogłoszono stan wyjątkowy.** Wczoraj w Bratysławie tamtejsi Węgrzy demonstrowali za przyłączeniem do Węgier.

RZĄD RUSI PODKARPACKIEJ.

Użhorod, 17. X. (PAT). Na ostatnim posiedzeniu rządu Rusi Podkarpackiej nastąpiło rozdzielenie resortów pomiędzy poszczególnymi ministrami. Premierem oraz min. oświaty został Brody, min. spraw wewn. Baczyński, min. komunikacji Revay, kierownikiem agendy resortów gosp. Fencik, który jest również delegatem Rusi do rokowań z rządem słowackim, kier. agend zdrowia i opieki społ. dr Wołoszynow, kier agend spraw. Pieszczakow.

2 tys. Amerykanów po stronie czerwonych w Hiszpanii

Nowy Jork, 17. X. (PAT). Według informacyj zebranych przez władze St. Zjedn., **w szeregach armii hiszpańskiej po stronie rządu barcelońskiego walczy około 2000 obywateli amerykańskich.** Associated Press dowiaduje się, że przeciwko organizacji werbującej ochotników do armii hiszpańskiej **nie** wdrożono postępowania karnego.

Tępienie międzynarodówek żydowskich

Słowacja likwiduje wolnomularstwo

Bratisława, 17. X. (PAT). Rząd słowacki rozwiązał wszystkie loże wolnomularskie na terenie Słowacji. Po wydaniu tego zarządzenia **policja** bezzwłocznie **zajęła i opieczętowała lokale lóż oraz nałożyła sekwestr na ich majątek.**

Prasa słowacka omawia obszernie to wydarzenie, twierdząc, że jest to **jedno z najdonioślejszych zarządzeń wydanych dotychczas przez rząd słowacki „Slovak"** pisze m. in.:

„po rozwiązaniu partii komunistycznej, jest to drugi krok naszego rządu, który odbije się szerokim echem w całym świecie chrześcijańskim i we wszystkich państwach europejskich.

Podziemna działalność lóż wolnomularskich, pozostających pod wpływami żydowskimi zatruła życie polityczne naszego państwa, gdyż ulegali im najwyżsi funkcjonariusze i przedstawiciele republiki. Wpływy wolnomularskie oddziaływały na stronnictwa polityczne, urzędy, korporacje, organizacje gospodarcze i t. p. Chcąc wybudować nową chrześcijańską Słowację musieliśmy zlikwidować gniazdo podziemnej, międzynarodowej organizacji wolnomularskiej i wyciąć ten wrzód z życia publicznego. Gdy kiedyś będzie można opublikować materiał, jaki znaleziono w tajnych aktach i lokalach obrzędowych wolnomularzy, **społeczeństwo słowackie będzie w najwyższym stopniu zdumione.**

—o—

Pierwsze mrozy w Europie

Czerniowce, 17. X. (PAT). W Ciuc w Siedmiogrodzie są już mrozy, zaś w wyżej położonych częściach gór Hargita spadły obfite śniegi. Szczyty Negoi, Moldoveanu i Surul są całkowicie pokryte śniegiem.

BOHATERSKI CZYN POLAKA

Lille, 17. X. (PAT). Prasa francuska podnosi dzielny czyn Polaka Grządki, górnika z Escaudin, który w czasie strzelaniny, jaka wynikła między dwoma Francuzami Staquetem i Grasem w miejscowym barze i w wyniku której Staquet otrzymał dwa śmiertelne postrzały, **rzucił się na mordercę i ujął go, oddając go następnie w ręce policji.** Gras w czasie pościgu strzelił trzykrotnie w stronę Grządki, chybiając jednak za każdym razem.

Wojska japońskie zbliżają się pod Hankau

Tokio, 17. X. (PAT). Po zajęciu miejscowości Szigeweiyao, o 20 klm na północny wschód od Tayef wojska japońskie zbliżyły się bardzo znacznie do Hankau. W pobliżu Tayeh znajdują się bogate pokłady żelaza, którego odbiorcą jest Japonia.

* * *

Hong Kong, 17. X. (PAT). Wojska japońskie osiągnęły już linię kolejową **Kanton—Kowloon,** w miejscu odległym o 15 mil od chińskiej granicy Kowloonu. Wojska japońskie wylądowały wczoraj w pobliżu Namtau. Lądowanie wojsk trwa w dalszym ciągu. Przybywają one z Formozy. Jednocześnie oddziały japońskie, idące w kierunku zachodnim, po zajęciu Vaiczau **osiągnęły miejscowość** Poklo, na rzece wschodniej. Wojska chińskie zostały rzekomo skoncentrowane pod Tangszing, zaledwie 45 klm od Kantonu. Około pół miliona ludności cywilnej już ewakuowano z Kantonu do wnętrza kraju.

Wyrok fałszerzy pieniędzy

Kraków, 17. X. W procesie o fałszowanie monet (patrz str. IX) zapadł po południu wyrok, skazujący Warchowskiego na 6 lat, Jana Pera na 3 lata, Grabkową na 2 i pół roku, Katarzynę Perową i Tomasza Pera na 1 rok, Antoninę Perową i Grudnika na 8 miesięcy więzienia.

—oOo—

OŻYWIENIE W PUCKU PO PRZEBUDOWIE

Puck, 17. X. (PAT). Port w Pucku po kompletnej przebudowie i pogłębieniu zatoki puckiej wykazuje od szeregu tygodni znaczne ożywienie. **Najliczniej zawijają kutry rybackie z półwyspu Helskiego, jak również z innych portów większe statki holowniki i szkunery, które dla portów w Gdyni, Gdańsku i Półwyspu Helskiego ładują żwir, kamienie i drzewo.** Ładowane jest nawet w Pucku drzewo przeznaczone na eksport. Rybacy natomiast ładują mąkę, węgiel, drzewo opałowe i przeznaczone do wędzarń, jak również różne zapasy przeznaczone na okres zimowy.

WILKI W BIAŁY DZIEŃ PORYWAJĄ BYDŁO.

Czerniowce, 17. X. (PAT). W wielu miejscowościach okręgu Turda w Siedmiogrodzie, położonych dalej od linii kolejowej, pojawiły się stada wilków, które w biały dzień porywają ze wsi owce, a nawet cielęta, jak to wydarzyło się w wioskach Lunca, Busiora i innych. Władze wyznaczyły nagrody pieniężne za każdego zabitego wilka.

Przychylne głosy prasy polskiej
o mowie wiceprem. Kwiatkowskiego

Warszawa, 17. X. (Telef.). Dzisiejsza prasa południowa zajmuje się obszernie mową katowicką wiceprem. Kwiatkowskiego.

„Kurier Warszawski“ zaznacza, że **mowa ta jest godna ze wszech miar oddźwięku, szczególnie wyraźnego, ponieważ stawia sprawy jasno, bez ogródek i dobitnie. Przewodnie poglądy mowy p. wicepremiera podziela zdrowo myślący ogół społeczeństwa polskiego bez zastrzeżeń.** — Dalej „Kurier Warszawski“ zwraca uwagę na **stanowcze potępienie t. zw. elity, czyli ulubionego przed kilku laty tworu, mającego służyć przywilejowi politycznemu jednej grupy.** Jeszcze ważniejszym jest podniesienie pojęcia, uznającego równouprawnienie działania stronnictw politycznych, stojących na gruncie dobra narodu i państwa, za podstawę **zamierzonego zjednoczenia narodu.**

„Goniec Warszawski“ zwracając uwagę na ustęp przemówienia, w którym p. Kwiatkowski potępił zdecydowanie demokrację liberalną i wystąpił przeciwko oddziaływaniu masonerii na życie Polski, podnosi, że ta część przemówienia **zbliża bardzo stanowisko wicepremiera do poglądów reprezentowanych przez obóz narodowy.**

„Wieczór Warszawski“ pisze, że wystąpienie wicepremiera Kwiatkowskiego jest po pierwsze **ponowieniem i skonkretyzowaniem propozycji** zgody pod adresem **narodowców i ludowców, po** drugie zapowiedzią prowizorium do czasu uchwalenia nowej ordynacji i po trzecie **ultimatum pod adresem tych wszystkich, którzyby mieli zamiar przeprowadzić czynną akcję przeciwko aktowi wyborczemu.**

Nawoływanie do bojkotu wyborów
będzie ścigane sądownie

Warszawa, 17. X. (Telef.). W związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu i Senatu wszyscy prokuratorzy apelacyjni otrzymali zarządzenie o **ściganiu wszelkich przejawów nawoływania** do bojkotu wyborów. Zarządzenie to wydane jest na podstawie wyroku Sądu Najwyższego, uznającego, iż nawoływanie takie stanowi występek z art. 156 k. k. **Prokuratorzy otrzymali polecenie, aby w każdym wypadku agitacji podejmowali postępowanie karne z całą surowością i sprawy jako szczególnie pilne kierowali do sądów z aktami oskarżenia o występek z art. 156 k. k., przewidującego karę aresztu do 2 lat.**

——ooo——

Czy nieprawidłowość w Końskich?

Warszawa, 17. X. (Telef.). Z okr. 31 (Końskie) donoszą, że **członkowie zgromadzenia okręgowego wnieśli ostry protest przeciwko rzekomej nieprawidłowości, która miała się wydarzyć podczas wyborów w dniu 13 b. m.** Przy obliczaniu głosów okazało się, że jeden z kandydatów miejscowy nauczyciel otrzymał 8 głosów i taką liczbę wpisał przewodniczący do protokołu. **Tymczasem 28 członków zgromadzenia stwierdziło na piśmie, że oddali głosy właśnie na nauczyciela. Ta różnica w obliczaniu wywołała w powiecie zrozumiałą sensację.** Sprawą tą zainteresował się już p. premier Składkowski, i o ile okaże się, że rzeczywiście zaszła jakaś nieprawidłowość, to wybory w okr. 31 będą powtórzone.

——ooo——

W Palestynie wrzenie nie ustaje

Jerozolima, 17. X. (PAT). Sytuacja w starej Jerozolimie znowu zaostrzyła się, tak że władze musiały wprowadzić zakaz wychodzenia na ulicę, obowiązujący całe

24 godziny.

W ciągu dnia wczorajszego kilkakrotnie dochodziło do ostrej strzelaniny, a wybuchy bomb powiększały liczbę ofiar kul. Żydowski policjant zastrzelił na ulicy pewnego Araba.

Do Haify transportowce bryt. przywiozły transport oficerów i żołnierzy z Malty i Aleksandrii, liczący 2.400 ludzi. W ciągu ostatniego tygodnia przybyło do Palestyny około **6.000 posiłków brytyjskich.**

Sąd wojskowy w Haifie skazał 4 Arabów na śmierć.

W pobliżu posterunku policyjnego w Ramleh pewien Arab usiłował zastrzelić angielskiego policjanta. Miasto natychmiast otoczyło wojsko i przeprowadziło bardzo szczegółową rewizję. Aresztowano 300 Arabów i wprowadzono całkowity zakaz opuszczania mieszkań. Na torze kolejowym pod Gaza eksplodowała mina. Brytyjski posterunek wojskowy, znajdujący się w pobliżu, **zastrzelił 3 Arabów, którzy minę tę podkładali, a zdołał ująć 2.**

We Francji wzbiera ruch
antyżydowski

Warszawa, 17. X. (Tel.). „Wieczór Warszawski“ donosi z Paryża, że ruch przeciwko imigracji żydowskiej przybrał we Francji znacznie na sile. Minister oświaty zajął się w niedzielnej mowie problemem imigracji żydów do Francji w związku z memoriałem paryskiej miejskiej komisji oświatowej, wypowiadającym się **za ograniczeniem liczby uczniów cudzoziemców, głównie żydów, i przeciwko budowie nowych szkół żydowskich.** Ustalono, że w szkołach Paryża i departamentu Sekwany **kształci się w szkołach 40.000 dzieci pochodzenia niefrancuskiego.** Równocześnie na terenie życia gospodarczego daje się zauważyć wzrost tendencji antyżydowskich. W paryskiej radzie miejskiej postawiono wniosek o ograniczenie liczby przedsiębiorstw żydowskich do 10 procent. Inny wniosek przedłożony prefektowi departamentu Sekwany w uzależnieniu powiada, że jeżeli nie będą podjęte środki zaradcze, to żydzi niebawem opanują Paryż.

ZGON AL. MICHAŁOWSKIEGO.

Warszawa, 17. X. (PAT). Dziś po południu zmarł w Warszawie w 87 roku życia, po dłuższej chorobie, znakomity pianista Al. Michałowski.

Ministrowie Kwiatkowski, Ulrych i Roman na Zaolziu

Katowice, 17. X. (PAT). Bawiący w Katowicach **p. wicepremier inż. Kwiatkowski** wyjechał dziś rano w towarzystwie wojewody dr Grażyńskiego na Śląsk Zaolzański. Równocześnie wyjechał na Zaolzie przybyły tu wczoraj wieczorem minister komunikacji **płk. Ulrych.** Dziś nad ranem w drodze na Zaolzie przejeżdżał przez Katowice min. przemysłu i handlu **p. Roman.**

„Duchowni“ kościoła nar. przed sądem

Warszawa, 17. X. (Telef.). Na wokandzie Sądu Okr. znalazła się w poniedziałek sprawa „duchownych“ kościoła narodowego Piekarza, Piechulskiego i Narbutowicza, oskarżonych o machinacje rozwodowe. **Trójka ta pod przewodnictwem Piekarza przeprowadzała za drogie pieniądze rozwody a następnie rozwodnikom udzielała ślubów.** Na proces powołano stu kilkudziesięciu świadków. Na rozprawę stawił się tylko Narbutowicz. Wobec ukrywania się dwu innych oskarżonych zmieniono im środek zapobiegawczy na areszt i postanowiono rozesłać za nimi listy gończe.

Giełda warszawska

Warszawa, 17. X. (Telef.). Giełda dewizowa: Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 90.15,Londyn 24.24, Mediolan sprzedaż 28.13, kupno 27.99. Nowy Jork 5.32¼, Paryż, 14.14, Praga 18.28, Zurych 120.75, Marka niemiecka srebrna sprzedaż 92.00, kupno 89.00, 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 83.50, drugiej emisji 84.50, 3 proc. pożyczka inwestycyjna seriowa pierwszej emisji 89.30, 4 proc. konsolidacyjna 67.50, 4 i pół proc. wewnętrzna państwowa 65.88, 5 proc. konwersyjna 68.75, 5 proc. kolejowa konwersyjna 67.00.

Akcje: Bank Polski 126.00, Warsz. Tow. Cukru 38.00, Węgiel 35.38, Lilpop 89.00, Modrzejów 21.00, Norblin 101.00, Starachowice 43.50, Haberbusch 54.00.

PRYWATNIE NIE TELEFONOWAĆ DO CZECHOSŁOWACJI.

Warszawa, 17. X. (Tel.). Czechosłowackie ministerstwo poczt zawiadomiło nasze władze pocztowe, że zarządzenie wstrzymujące prywatne rozmowy telefoniczne pomiędzy Czechosłowacją a zagranicą będzie nadal obowiązywało. Zakaz dotyczący prywatnych rozmów telefonicznych dotyczy w szczególności obszaru Śląska Zaolzańskiego, przyłączonego do Polski.

POŚWIĘCENIE ZABYTKOWEGO KOŚCIÓŁKA W CHORZOWIE.

Chorzów, 17. X. (PAT). W ubiegłą niedzielę w Chorzowie odbyło się poświęcenie zabytkowego modrzewiowego kościółka, pochodzącego z 16 wieku. Kościółek ten został przed trzema laty przeniesiony z Knurowa do Chorzowa i został ustawiony na Górze Wyzwolenia. Poświęcenia kościółka dokonał J. E. ks. Biskup Adamski.

„Anglia nie była przygotowana do wojny“

Londyn, 17. X. (PAT). Prasa angielska w dalszym ciągu kładzie **duży nacisk na niedostateczne przygotowanie W. Brytanii na wypadek wojny, co ujawnić się miało w jaskrawy sposób w czasie ostatniego przesilenia. Sensację wywołały pod tym względem rewelacje kapitana L. Harta,** wojskowego rzeczoznawcy **„Sunday ispatch“**, jednego z najbardziej uznanych autorytetów wojskowych W. Brytanii, który w przemówieniu, wygłoszonym wczoraj na zebraniu konserwatystów, oświadczył m. in. co następuje: **„Gdybyśmy się znaleźli w obliczu ataku lotniczego, to okazałoby się, że jesteśmy całkowicie nieprzygotowani. Dla obrony napowietrznej całego Londynu posiadaliśmy 100 dział. W 6 dni po zmobilizowaniu tych dział tylko połowa z nich zdatna była do użytku wskutek stanu, w jakim znajdował się materiał dostarczany przez składy wojskowe“.**

Trudno przypuścić, aby kpt. L. Hart ujawniał tego rodzaju fakt bez aprobaty wyższych władz wojskowych. Dlatego też uważać należy, że wystąpienia tego rodzaju obliczone są **na pobudzenie czujności opinii publicznej i przekonanie jej, że podjęcie natychmiastowych zbrojeń na większą skalę jest niezbędne i nieuniknione.**

——ooo——

Wiadomości z kraju

Podniosła uroczystość w Zakopanem ku czci św. Andrzeja Boboli

(K. D.) W piątek zostały przewiezione z Krakowa do Zakopanego **relikwie św. Andrzeja Boboli.** Uroczystości ku czci świętego trwały trzy dni, w czasie których odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w kościele OO. Jezuitów na Górce. Niedziela była dniem kulminacyjnym uroczystości. W dniu tym o godzinie 10 odprawioną została uroczysta Suma z kazaniem w kościele O. O. Jezuitów na Górce, w której **wzięło udział kilka tysięcy mieszkańców i ludności góralskiej.** Po południu po uroczystych nieszporach **ruszyła olbrzymia procesja z relikwiami św. Andrzeja Boboli,** którą poprowadził **ks. dziekan Tobolak** w asyście licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Procesja przeszła ul. Kościeliską i Krupówki do kościoła parafialnego, przed którym wzniesiono ołtarz. Tu złożono relikwie.

Kiedy procesja nadeszła do kościoła parafialnego, z ustawionej na polu ambony wygłosił **płomienne kazanie O. Jarosz T. J.** Z kolei **„chór tatrzańskiego „Echa“ pod dyr. prof. Mistrzyka** odśpiewał szereg pieśni religijnych na przemian z utworami religijnymi, odegranymi przez orkiestrę kolejową. Na zakończenie podniosłych uroczystości przed kościołem, **księża udzielili tysięcznym rzeszom zgromadzonych błogosławieństwa relikwiami św. Andrzeja Boboli,** po czym przy śpiewie hymnu **„Boże coś Polskę“** ruszyła wielka procesja z powrotem na Górkę.

W kościele OO. Jezuitów duchowieństwo zaintonowało uroczysty **hymn „Te Deum“,** który zakończył zakopiańskie uroczystości ku czci św. Andrzeja Boboli.

Wieliczka

SZKOLNE BILETY KOLEJOWE PODROŻAŁY. W związku z podwyższeniem przez Ministerstwo Komunikacji z dniem 1. X. br. ceny miesięcznych szkolnych biletów kolejowych na przejazd z Wieliczki do Krakowa i z powrotem z kwoty zł 3.10 na zł 7.20 — Chrześcijański Klub Mieszczański w Wieliczce, poczynił energiczne starania u właściwych władz o przywrócenie dawnej do 30. IX. br. obowiązującej ceny za przejazd koleją dla młodzieży miesięcznych biletów kolejowych szkolnych z Wieliczki do Krakowa w kwocie zł. 3.10.

———:oOo:———

Samolot między drapaczami chmur

W tych dniach odbyła się nad Nowym Jorkiem ciekawa próba, świadcząca o postępach, dokonywanych co dnia niemal w dziedzinie lotnictwa. Chodziło o wypróbowanie pewnego wynalazku, którego pomysł zrodził się pod wpływem wyjątkowo licznych w ostatnim czasie katastrof, spowodowanych złą widocznością w czasie lotu. Wynalazek oparty na zasadach mierzenia głębokości oceanicznych przy pomocy ultra krótkich fal, pozwala lotnikowi nawet w czasie najgęstszej mgły orientować się dokładnie w wysokości aparatu nad ziemią i odległości od najbliższej przeszkody. **W jednym skrzydle samolotu znajduje się aparat krótkofalowy.** Fale wysyłane przez aparat odbite od przeszkody, chwyta umieszczony w drugim skrzydle aparat odbiorczy, który przy pomocy elektrycznego licznika, połączonego z tabelą, umieszczoną na wysokości oczu pilota, podaje w metrach wysokość, na której znajduje się w danym momencie pilot oraz w jakiej odległości znajduje się najbliższa przeszkoda na drodze lotu. Aparat działał tak sprawnie, że pilot mógł mimo sztucznej mgły, w jaką spowito samolot, latać bezpiecznie nad dachami nowojorskich drapaczy chmur. Odległość każdego szczytu domu, a nawet odległość każdego drzewka rosnącego przy ulicy, lub na placach, nad którymi przelatywał samolot, była dokładnie rejestrowana.

Radio

RADIOSŁUCHACZE SZWEDZCY CHCĄ POZNAĆ POLSKĘ. Od kilku tygodni podróż krajoznawczą po Polsce odbywają dwaj przedstawiciele radiofonii szwedzkiej: red. Jörling i inż. von Utfall. Goście szwedzcy zwiedzili przede wszystkim Gdynię, dokąd przybyli z wozem transmisyjnym ze Sztokholmu. W Porcie gdyńskim przedstawiciele radiofonii szwedzkiej nagrali szereg płyt, odzwierciedlających życie i pracę miasta i portu. Płyty, na których utrwalono wiele efektów dźwiękowych, uzupełnione są komentarzami i rozmowami w języku szwedzkim z kilkoma przedstawicielami życia gospodarczego z terenu Gdyni. Po przeprowadzeniu reportaży na terenie Gdyni, goście szwedzcy zwiedzili Kraków, gdzie bliżej interesowali się Zamkiem Wawelskim i Wieliczką, a następnie byli w Katowicach, a także w Cieszynie, w kilka dni po zajęciu tego miasta przez wojska polskie. Dalsze nagrania przeprowadzono w Warszawie. Głównym tematem ich jest folklor polski: muzyka i śpiew oparte na motywach ludowych. Oprócz płyt nagranych przy pomocy własnego wozu transmisyjnego, przedstawiciele radiofonii szwedzkiej zaopatrzyli się w szereg płyt nagranych w różnych czasach przez Polskie Radio. Obfity materiał reportażowy w ten sposób zebrany uzupełniono jeszcze płytami nabytymi w polskich firmach gramofonowych. Jak się dowiadujemy wiele z tych płyt, reprodukowanych będzie na płyty szwedzkie z uzupełniającymi wyjaśnieniami p. Jörlinga w języku szwedzkim. Goście szwedzcy nagrali ogółem około 100 płyt, które następnie wejdą do programów szwedzkich, działu muzyczno-słownego, charakteryzującego twórczość, zwyczaje i życie gospodarcze naszego kraju. Wóz transmisyjny radiofonii szwedzkiej zbiera materiał artystyczny i pogadankowy od wiosny roku 1937 z całej Europy Zachodniej, a w swoim czasie odwiedził także Stany Zjednoczone i kolonię szwedzką w Ameryce.

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 19 PAŹDZIERNIKA 1938 r.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Muzyka (płyty); 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka (płyty); 7.45 Gimnastyka; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół: „Ogórek dyni wstydu nie czyni“; 11.15 Koncert (płyty); 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 „Nasz koncert“ — audycja dla młodzieży z płyt; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Wiad. dziennika radiowego; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Dom i szkoła — odczyt; 16.30 Muzyka salonowa; 17.00 Odczyt; 17.15 Reportaże z baletów; 17.00 Audycja dla wsi; 18.30 „Nasz język“ — audycja; 18.40 „Dyskutujmy“; 19.00 „Pociąg w nieznane“ — koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne; Dziennik wieczorny; Wiadomości meteorologiczne; Wiadomości sportowe; Program na jutro; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 Wieczór autorski Stanisława Wasylewskiego; 22.00 Muzyka kameralna; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny; 23.05 Wiadomości z Polski; 23.15 Program lokalny.

Kraków, godz. 6.47 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka lekka; 1.15 Koncert symfoniczny; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 Pogadanka dla kobiet; 14.55 Sprawy gospodarcze; 18.00 Skrzynka techniczna; 18.10 Fragmenty zespołowe oper obcych; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 „Pamiątki Nowodworskie“; 22.20 Koncert orkiestry dętej; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice: godz. 5.30 „Dzień dobry“; 6.30 Program na dziś; 6.35 Muzyka (płyty); 11.15 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 Koncert kameralny; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.00 Z życia gospodarczego Śląska; 22.10 Koncert popularny; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów, godz. 6.57 Pieśń; 8.10 „Dzień dobry najmłodszym“; 11.15 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka symfoniczna; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.05 Audycja dla szkół powszechnych; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; 22.05 Muzyka taneczna; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz. 19.45 **Wiedeń:** Koncert uroczysty; 21.00 **Sztokholm:** Koncert fort. Rachmaninowa; 21.00 **Bruksela franc.:** „Pory roku“ — oratorium Haydna; 21.15 **Droitwich:** Koncert symfoniczny; 21.30 **Strassburg:** Festiwal Mozarta.

Wyjątki potwierdzają regułę

Gdy pytaliśmy szczęśliwych graczy, którzy podzielili się milionem w ubiegłym ciągnieniu czwartej klasy, czy dawno grają na Loterii Klasowej — odpowiedź każdego z nich brzmiała:

— Gram już szereg lat. Dotychczas trafiały mi się tylko czasami najmniejsze wygrane, a teraz od razu dostałem takie mnóstwo pieniędzy.

Rzeczywiście, prawdziwe szanse wygrania ma przede wszystkim ten, kto się nie zraża chwilowym brakiem powodzenia, lecz stale i wytrwale dąży do wytkniętego celu, jakim jest osiągnięcie jednej z największych wygranych. Wypadki, że ktoś, kto gra po raz pierwszy, wygra od razu większą sumę, zdarzają się wprawdzie również, ale liczyć wyłącznie na takie wyjątkowe szczęście nie można.

Wyjątki potwierdzają regułę, że grać na Loterii należy stale i nie poddawać się zwątpieniu tylko dlatego, że się w tabeli wygranych nie znalazło swojego numeru. Loterią rządzi przypadek i nikt nie jest w stanie przewidzieć, kiedy on nastąpi i co komu przeznaczono.

W dniu 19 bm. rozpocznie się ciągnienie pierwszej klasy czterdziestej trzeciej Loterii. Główna wygrana wynosi sto tysięcy złotych, a poza tym są jeszcze wygrane po pięćdziesiąt tysięcy, dwadzieścia pięć tysięcy, dwadzieścia tysięcy, piętnaście tysięcy, dziesięć tysięcy, pięć tysięcy i t. d. złotych. Jest więc w czym wybierać, a jedynym warunkiem wzięcia udziału w rozgrywce jest posiadanie losu.

Ponieważ jednak pozostało już nie wiele czasu, należy śpieszyć się z nabyciem, by uniknąć zawodu. Pośpiech wskazany jest przede wszystkim dla tych, którzy mają jakiś upatrzony numer, bo łatwo może ich uprzedzić kto inny.

Ojciec św. o zadaniach uniwersytetów katolickich

(KAP): Z racji jubileuszu 50-lecia Uniwersytetu Katolickiego w Waszyngtonie, Ojciec św. wysłał do episkopatu Stanów Zjednoczonych A. P. list, który w dniu 12 bm. został odczytany na zebraniu biskupów w Waszyngtonie.

W liście tym, Ojciec św. podnosi znaczenie uniwersytetu i zwraca uwagę na doniosłość jego misji w naszych czasach, kiedy nauka katolicka i życie katolickie zagrożone są w wielu miejscowościach, a idee bardzo niebezpieczne, głoszone dotąd w ukryciu, dziś otwarcie są szerzone i w czyn wprowadzane. Przypomina zatem Ojciec św. podstawy pedagogii chrześcijańskiej. Nauki nawet świeckie, jak socjologia, ekonomia, nie mogą pomijać zasad filozofii i religii, dotyczących początku, natury i celu człowieka. Jedynie doktryna chrześcijańska może domagać się praw i wolności człowieka, bowiem jedynie ona ocenia wartość i dostojeństwo jednoski ludzkiej. Katolicy przeciwstawiają się doktrynom fałszywym, zarówno tym, które usiłują obniżyć godność ludzką przez podporządkowanie jej samowoli niesprawiedliwej tyranii lub przez okrutne odłączanie jej od reszty rodziny ludzkości, jak i tym, które traktują człowieka jako zwykłe materialne narzędzie przy konkurencji handlowej i w walce klasowej.

Uroczystość ku czci Pułaskiego w N. Jorku

W Nowym Jorku odbyła się wielka **uroczystość ku czci Pułaskiego.** Miała ona przebieg imponujący. W wielkim pochodzie, który przeszedł ulicami miasta wzięło udział 50.000 Polaków, reprezentujących różne organizacje, stowarzyszenia i kluby polskie Nowego Jorku. **Barwny pochód ze sztandarami i orkiestrami trwał przeszło 4 godziny.** Poprzedzał go oddział policji oraz bateria zmotoryzowanej artylerii polowej. W loży oficjalnej zasiedli: ambasador Potocki, gubernator stanu Nowego Jorku Lehman, gubernator stanu New Jersey Moor, prokurator Dewey, konsul generalny R. P. Gruszka, przedstawiciele wojskowości, władz municypalnych i t. d. Ambasador Rzeczypospolitej wygłosił przemówienie z loży honorowej, które było nadane przez radio. M. in. mówca podkreślił, że **Polonia amerykańska solidarnie stanęła w obronie ludu zaolzańskiego,** przesyłając mu słowa zachęty do wytrwania, co odbiło się echem w całej Polsce.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z szerokiego świata

Spirytyzm zabroniony w Budapeszcie

Rada miejska w Budapeszcie wydała **rozporządzenie** rozwiązujące wszystkie towarzystwa, które zajmowały się spirytyzmem. Okazało się bowiem w ostatnich czasach, że „media" były zwyklymi oszustami i szarlatanami, żerującymi na naiwności bardzo wielu ludzi. Niektórym naiwnym przesyłano nawet „groźby z tamtego świata" celem wyłudzenia pieniędzy.

—oOo—

SILNA BURZA JAKA SZALAŁA UBIEGŁEJ NOCY W POBLIŻU LIBAWY, spowodowała szereg strat. Huragan zawalił znajdujący się kolo przystani dom, w którym mieścił się jacht. Szereg kutrów rybackich zostało uszkodzonych. Trójmasztowiec żeglarski niemiecki „Elza" został rzucony na mieliznę i mimo wysiłków nie udało go się dotychczas z mielizny ściągnąć.

ZDERZENIE STATKU Z BARKĄ. Transatlantycki statek „Roma", należący do linii północno-amerykańskiej, zderzył się w pobliżu Chioggia z barką rybacką, przecinając ją na pół. Kajuty statku doznały uszkodzeń, a kilkanastu pasażerów zostało rannych.

W GÓRACH PÓŁNOCNYCH SZWECJI WYDARZYŁA SIĘ KATASTROFA SAMOLOTU SANITARNEGO, którym transportowano do szpitala chorą Laponkę. W katastrofie zginęła załoga samolotu, składająca się z pilota, mechanika, lekarza, pielęgniarki oraz chorej Laponki. Jak przypuszczają, powodem katastrofy była gęsta mgła.

W JEDNEJ Z KLINIK LONDYŃSKICH ZMARŁ MINISTER DOMINIÓW LORD STANLEY. Śmierć lorda Stanleya nastąpiła skutkiem rany nogi, którą odniósł przypadkowo przed wyjazdem swym do Kanady na początku wakacyj parlamentarnych.

Pod znakiem swastyki

Bürckel przeciwko kard. Innitzerowi

Hitlerowcy w Austrii zrzucili swą maskę i pokazali właściwe oblicze, jako prześladowcy Kościoła katolickiego. Po nieszczęsnych wypadkach w Wiedniu zdawało się, że skończy się na tym. Tymczasem wręcz przeciwnie. Po prostu ogłoszono wojnę przeciw Kościołowi. Tak bowiem tylko można rozumieć mowę komisarza Rzeszy na Austrię Józefa Bürckla, wygłoszoną w ubiegły czwartek na Placu Bohaterów w Wiedniu, o której daliśmy onegdaj wzmiankę. W sposób kalumniatorski i nienawistny zaatakował on duchownych, którzy pozostali wierni Kościołowi i wierze katolickiej. Dziś podamy z tej mowy parę dosłownych wyjątków, które przynosi „La Croix".

Pod adresem kleru Bürckel wołał:

„Minęły już te czasy, kiedyśmy pozwalali lekceważyć nas. Minęły czasy, kiedyście mogli mówić: „Nie słuchajcie zdania narodowych socjalistów". W rzeczywistości, choć wojna została przegrana, **Adolf Hitler odniósł zwycięstwo nad wojną światową. Mówicie: „Nie zabijaj". Lecz wy jesteście odpowiedzialni, wraz z innymi za zarzynanie naszych braci. Czego to nie mówiliście o naszym „Führerze"? Chcieliście go utopić w błocie oszczerstw".**

„Współobywatele — mówił dalej Bürckel, zwracając się do członków partii narodowo-socjalistycznej — **pozwólcie się modlić tym, którzy chcą chodzić do kościoła. Lecz nie pozwólcie rzucać zniewagi na nas. Żaden narodowy socjalista nie może iść do kościoła, gdzie się nam złorzeczy. Kto nie jest z nami, ten jest przeciw nam.**

Kościół jest miejscem przeznaczonym do modlitwy, powinno się w nim modlić tylko za naród niemiecki i za „Führera". Nikt, z wyjątkiem nas, nie ma prawa manifestować na ulicach. Ulice i place, jak również i szkoły, należą do nas, którzy tworzymy Państwo. Polityka jest sprawą, która tylko nas obchodzi. Zrozumiałą jest rzeczą, że każdy ma prawo, by jego uczucia religijne były szanowane. Jednak czyżbyście chcieli przez modlitwy oddzielić Austrię od Rzeszy"?

Atakując wprost kardynała Innitzera, wśród okrzyków i gwizdów tłumu, Bürckel odczytał list, który kardynał wysłał do pewnej żydówki, która mu dedykowała książkę o sytuacji w Niemczech. Kardynał napisał w tym liście: „To co pani pisze, jest rzeczywiście bardzo smutne". List znaleziono u tej osoby. „Kardynał Innitzer okazywał zawsze — oświadczył Bürckel — sympatie dla żydów".

„Po dokonanym przyłączeniu Austrii do Rzeszy kardynał zgłosił się sam do mnie z gotowością współpracy. Widocznie kardynał trzymał się zasady: „Ratujmy co się da ratować". Kardynał pisał do mnie listy, w których zaznaczał, że nie zgadza się z postępowaniem Schuschnigga. Hitler nie chciał mścić się na Austrii, jednak przedstawiciele „Führera" nie mogli zrezygnować z młodzieży i ze szkół. Jest stwierdzonym, że arcybiskup Salzburgu wielkie nadzieje pokładał w trudnościach, które się mogły wyłonić przed Rzeszą w związku z zagadnieniem czechosłowackim. A według naszych idei, jest to więcej niż zdrada".

„W ubiegłym tygodniu zebrali się politycy klerykalni i postanowili podburzyć naród do manifestacji w obronie rzekomo zagrożonej wiary. I teraz często się słyszy, jak śpiewają dawne pieśni „szusznigowskie" i wołają: „Chrystus jest naszym Wodzem". Wydawanie okrzyków: Chrystus jest naszym wodzem — jest zniesławianiem imienia boskiego. Rzuca się bowiem imię Chrystusa w walkę polityczną i przeciw naszemu „Führerowi". To bowiem stawia naród przed wyborem: Hitler lub Chrystus. Innitzer rozkazuje wołać „Chrystus jest naszym wodzem" i ludzie wołają. A ja wam mówię, że tu jest coś nie w porządku. Powinno być nie: „Innitzerze rozkazuj, my ciebie słuchamy", lecz: „Innitzerze, słuchaj, „Führer" tobie rozkazuje". W sprawie zachowania się kleru względem narodowego socjalizmu, wypadki, które rozegrały się w Wiedniu są bagatelą. W manifestacji zresztą brali udział Czesi i żydzi.

W takim stanie rzeczy oświadczam, że zamiar, który mieliśmy jeszcze w ubiegłym tygodniu, pozostawienia Kościołowi niektórych seminariów(!), upadł zupełnie, gdyż nie mamy pewności, że tam będzie odpowiednio młodzież wychowywana. Następnie w związku z naszym zwycięstwem w Sudetach przygotowałem projekt amnestii dla politycznych więźniów. Projekt ten jednak wycofałem. Pewne koła kościelne prosiły mnie o zwolnienie Schuschnigga, Także i w tej sprawie prośby należy kierować do Innitzera".

Są to niesłychane napaści; samo ich przytoczenie pognębiło p. Bürckla.

Ś. p. ks. Kłos

Zgonu ś. p. ks. Józefa Kłosa, założyciela i redaktora „Przewodnika Katolickiego" w Poznaniu, nie można zbyć parowierszową wzmianką. Postać to bowiem była wybitna, a jego zasługi dla polskości i dla katolicyzmu olbrzymie.

Piszący te słowa był rozczarowany, kiedy po raz pierwszy — przed kilkunastu laty — ujrzał ś. p. ks. Kłosa. Mały wzrostem i jakby nieco przygaszony... Gdzież to — myślałem sobie — ulokował się ten entuzjazm narodowy i żar kapłański, który znałem z pism ś. p. ks. Kłosa?

Rozczarowanie jednak mijało w miarę lepszego życia się z ś. p. ks. Kłosem. W małym ciele odkrywałem wszystkie — znane z jego pism — wielkie przymioty ducha.

Był ś. p. ks. Kłos kaznodzieją niepowszednim. Mówił prześliczną polszczyzną. Nie było w niej zbytecznych frazesów; było namaszczenie.

Największe jednak zasługi położył ś. p. ks. Kłos na stanowisku redaktora „Przewodnika Katolickiego". Miał pióro posłuszne woli. Dobywał z niego akcenty spiżowe, gdy szło o wywołanie oburzenia lub gniewu. Z równą łatwością krzesał z niego iskry humoru lub ironii... Ale jego „Przewodnik Katolicki" był przede wszystkim sługą Kościoła i Narodu. Niezapomniane zasługi położył z początkiem XX w., np. w okresie sprawy wrzesińskiej... Był czas, że ś. p. ks. Kłos stał się jednym z najbardziej przez Prusy prześladowanych kapłanów.

Została po nim bogata spuścizna literacka. Została po nim wspaniała i tak zasłużona instytucja, jak Księg. św. Wojciecha, której losy dzielił, z której rozwojem związał najlepsze swe siły i zdolności. Był ozdobą wielkopolskiego kleru.

Miał duszę płomienną i umysł lotny. Płonął żarem miłości Boga i Ojczyzny. R. i. p.

P.

Lwów

STARCIA MŁODZIEŻY NARODOWEJ Z UCZESTNIKAMI ZJAZDU O. Z. N. W czasie niedzielnego zjazdu O. Z. N. z Małopolski Wschodniej we Lwowie, doszło do starć między grupą młodzieży narodowej, a uczestnikami zjazdu. „Dziennik Polski" (organ O. Z. N.) wspomina o „wrzaskach", świstach" i „ciskaniu kamieni", a przebieg zajścia opisuje właściwym sobie stylem w następujący sposób: „Do pierwszego starcia doszło pod Województwem, gdzie bojówkarze endeccy sprowokowali zajście, zakończone sromotnym ich pobiciem przez grupę kolejarzy i członków Związku Legionistów. Policja, która natychmiast interweniowała, z trudem obroniła pałkarzy przed zmasakrowaniem. Do następnych starć doszło już w czasie pochodu i przed teatrem, ale szybka interwencja policji uniemożliwiła wymierzenie ciągów pachołkom antypaństwowych i antynarodowych jaczejek".

——x——

Sygn. akt. II. Km. 446/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II-go Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. X. X. Sanguszków 10, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 października 1938 r. o godz. 9.30 w Tarnowie (u przechowcy) ul. Brodzińskiego Nr. 5, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Oskara Blatta i Salomona Jakubowicza, składających się z 15-tu płaszczy damskich wiosennych, 56½ mtr. materiału „Melton", 4 mtr. 80 cm. materiału „Flausch", 65 mtr. podszewki „Mongol", 35 mtr. podszewki „Tybet", 2 płaszczy damskich wiosennych, 24 szt. płaszczy damskich różnych, 10-ciu rolek szpagatu, 2-ch stojaków, 1-ej figury, 1-go biurka starego, oszacowanych na łączną sumę zł 1034 gr 50.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 14 października 1938 r.

Stefan Syrek
Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II.

POWÓDŹ, KTÓRĄ NAWIEDZONA ZOSTAŁA WYSPA KIUSIU W JAPONII, spowodowała śmierć 192 osób. Dwieście osób zaginęło, a około 400 domów zostało doszczętnie zniszczonych.

Adam Romer

Sprawa Rusi Karpackiej

Nie wiadomo jeszcze, co nastąpi po zerwaniu rokowań w Komarnie. Jesteśmy pewni, że Węgrzy i Słowacy sami dogadaliby się, sądząc zwłaszcza z atmosfery serdeczności, jaka panowała pomiędzy obydwiema delegacjami. Nie jest tajemnicą, że

zgody na kompromis, proponowany przez stronę węgierską, odmówili czescy delegaci wojskowi.

Uczucia nasze dla Węgrów i Słowaków są znane, nie potrzeba więc podkreślić, jak bardzo nam na porozumieniu obu bratnich narodów zależy. Nastąpi obecnie zapewne interwencja mocarstw; okaże się wówczas, z kim Czesi najbardziej się liczą i czy prawdziwe są pogłoski o daleko idącym porozumieniu, osiągniętym przez czeskiego ministra Chvalkovsky'ego w Berlinie i w Berchtesgaden. Wiadomo, że Włochy w zupełności popierają aspiracje węgierskie i że gotowe pójść bardzo daleko w tym kierunku. Ciekawym więc będzie stanowisko Anglii i Francji; prasa angielska dziś już popiera stanowisko Węgier, część zaś prasy francuskiej też już zaczyna się skłaniać na stronę stanowiska węgierskiego pod wpływem wiadomości o filoniemieckiej orientacji nowego rządu praskiego. Byłoby oczywiście trudno dla mocarstw zalecić wobec żądań węgierskich stosowanie innych kryteriów, niż wobec żądań niemieckich. Czyż wymowa statystyki i uczucia ludności mogą mieć tylko wówczas znaczenie, jeżeli poparte będą terrorem i przemocą? Zignorowanie żądań słabych i niedozbrojonych Węgier byłoby przecież równoznacznym z daniem oficjalnej premii metodom wymuszenia.

Nas dziś najbardziej interesuje sprawa Rusi Karpackiej. Możemy śmiało abstrahować od sentymentalnej strony zagadnienia wspólnej granicy z Węgrami. Chodzi dziś bowiem o interesy bardzo realistyczne i aktualne. Ruś, jak wiadomo, została przyłączona ongiś do Czechosłowacji decyzją mocarstw wbrew stanowisku rzeczoznawców angielskich, którzy przedstawili konferencji dowody przeważania tam wpływów węgierskich. B. prezydent Benesz przyznał Anglikom słuszność w swoich pamiętnikach, uzasadniając tym właśnie argumentem odmowę udzielenia Rusi autonomii — poręczonej traktatem w Trianon. Dziś panuje tam chaos; powstał w Użhorodzie jakiś rząd „ukraiński“, niechętnie uznany przez Pragę, nie dający sobie rady ani z powstaniem ludności węgierskiej, ani z rozruchami komunistycznymi.

Żywo się dziś sytuacją na Rusi interesują Sowiety,

posiadają tam świetnie zorganizowaną sieć jaczejek kominternowskich i bazę lotniczą (na podstawie sojuszu, dotąd obowiązującego); interesują się tą sytuacją Niemcy, dążący dziś do opanowania swoimi wpływami całej Czechosłowacji, sympatyzujący przeważnie z ruchem ukraińskim (w nadziei wykorzystania go do wiadomych celów) i wrogo usposobieni wobec ewentualności przywrócenia wspólnej granicy polsko-węgierskiej; interesują się wreszcie Rusią „nasi“ Ukraińcy, liczący na zorganizowanie tam „Piemontu“ dla swoich zamysłów irredentystycznych. Zainteresowała się tą sprawą ostatnio i Rumunia, również czuła na punkcie propagandy ukraińskiej czy czerwonej wśród własnej a licznej ludności ruskiej. Prof. Jorga nawet radził zabezpieczyć się przyłączeniem ziem Rusi do Rumunii, skoro dawne zobowiązania Rumunii wobec Czechosłowacji straciły w nowej sytuacji swoją aktualność.

Dla Polski zbliża się chwila niezmiernie trudnej decyzji: cała prasa bez wyjątku wypowiada się dziś za koniecznością przywrócenia wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Wszystkie argumenty za tym przemawiają: 1) wspólny interes Polski, Włoch i Węgier, a również Jugosławii i Rumunii, w tworzeniu przeciwwagi w Europie środkowej przeciwko hegemonii niemieckiej;

2) wspólny interes Polski i Węgier w niedopuszczeniu do przegrodzenia ich tamą, zależną czy to od Moskwy, czy to od Berlina;

3) wspólny interes obu państw w potrzebie likwidacji na tym odcinku jakiejkolwiek odskoczni militarnej mocarstw ościennych; 4) niemożliwość dla Polski pogodzenia się z powstaniem ośrodka irredenty ukraińskiej tuż nad naszą granicą. Z chwilą przekształcenia się Czechosłowacji na państwo federalne, nie widzimy żadnej racji tłumienia na Rusi siłą wszelkich ruchów, przeciwnych rządowi, nie mającemu za sobą żadnego wiadomego oparcia i wspomaganego jedynie przez Pragę. Nie możemy zrozumieć, jaką rolę miałby obok Czechów i Słowaków grać kraj, którego ludność (pomijając licznych tam Niemców i żydów) jest tylko częścią składową czy to narodu węgierskiego, czy to ogólnoruskiego (ukraińskiego?). (Wielu tamtejszych Rusinów uważa się politycznie za Węgrów). Pragnąc odtąd naprzyjaźniejszych stosunków z Czechami i Słowakami, Polska nie może okazać desinteressement wobec załatwienia sprawy Rusi Karpackiej. I w Polsce i na Węgrzech czynniki decydujące zdają się być pewne pomyślnego jej załatwienia.

Przegląd prasy

Byłoby źle, gdyby kandydaci byli znani...

Na zarzut, że kandydatury poselskie ustalone w dn. 13 b. m. zawierają „nieznane“ nazwiska, „Gazeta Polska“ odpowiada:

„Trudno ulec argumentacji, że kandydat „nie znany“ czyli człowiek na terenie politycznym nowy, to ma być cecha ujemna i dyskwalifikująca jego kandydaturę. Co więcej; mamy głębokie przekonanie, że w oczach szerokich kół społeczeństwa taki właśnie dobór kandydatów na posłów będzie uznany za słuszny. Będzie on uważany za dowód, że postulat konieczności daleko idącego odnowienia zespołu parlamentarnego, postulat wprowadzenia na arenę polskiego życia politycznego sił nowych, nie obciążonych kompleksem starych waśni — jest przez OZN istotnie realizowany“.

Z tego wniosek: byłoby źle, a „szerokie koła społeczeństwa“ byłyby oburzone, gdyby kandydatami byli ludzie znani i doświadczeni w pracy parlamentarnej.

„Znany“ kandydat w Częstochowie

Ale wśród zgłoszonych kandydatur są także nazwiska „znane“. N. p. p. Sanojca w Kołomyi, p. Putek w wadowickim i in. Jeszcze o jednym donosi wileńskie „Słowo“.

„Bardzo znamienny — pisze — jest układ listy w Częstochowie. Na pierwszym miejscu został tam wysunięty niejaki Adam Bardziński, **ekswyzwoleniec, znany z wystąpień antyklerykalnych.** Wysunięcie takiej kandydatury w Częstochowie jest oczywiście dużym nietaktem wobec sfer katolickich“.

Pomyślmy: w Częstochowie, pod Jasną Górą!

„Rywalizacja dwóch generałów“ w Wilnie

W jednym okręgu w Wilnie kandydują: gen. Skwarczyński, szef O. Z. N., i gen. Żeligowski, który — jak wiadomo — nie płonie miłością do tej partii, ale za to cieszy się przywiązaniem ludności wileńskiej... Z tragicznym patosem „Kurier Wileński“ pisze artykuł p. t.: „Gen. Skwarczyński **musi(!)** przejść“.

„Gen. Skwarczyński — oświadcza — jest reprezentantem wojska i miejscowego garnizonu wileńskiego, z którym nas łączy tak wiele uczuć. Gen. Skwarczyński jest wreszcie przecież bardzo bliskim mężem zaufania Wodza Naczelnego i **votum nieufności wyrażone jemu siłą rzeczy byłoby skierowane pośrednio i przeciw Wodzowi Naczelnemu.** Do tego trzeba dodać, że znamy charakter i zalety osobiste Generała i zawsze otaczaliśmy go w Wilnie w życiu prywatnym wielką sympatią.

Czy w tych warunkach skoro ta kandydatura została zgłoszona, mogą być jakieś wątpliwości, że Wilno ją poprze? — Naszym zdaniem żadnych wątpliwości nie ma i być nie może. Ze swej strony nawołujemy do tego poparcia!

Ale właśnie dlatego nie możemy przejść do porządku dziennego nad faktem, że w tym samym okręgu, spośród okręgów miejsk. Wilna. znalazł się wśród kandydatów na posłów drugi generał nie mniej bliski sercu każdego wilnianina.

Zawisła nad nami znowu najzupełniej niepotrzebna groza rywalizacji dwóch generałów, tylko dlatego, że w innych okręgach, gdzie kandydatura gen. Żeligowskiego była zgłoszona, spotkała ona sztuczne i zbyt silne sprzeciwy, sprzeciwy nie będące bynajmniej odruchem prawdziwej woli społeczeństwa.

„Generalne zwycięstwo O. Z. N.“ — napisało sobie w Wilnie wczoraj pewne pismo popołudniowe na pierwszej stronie. Z takim określeniem sytuacji ani rusz nie możemy się zgodzić, dopóki w okręgu 46 stoją naprzeciwko siebie kandydatury Skwarczyńskiego i Żeligowskiego“.

„Wspólne granice Niemiec i Rosji“

Agencja „A. T. E.“ donosi, że dep. Kerillis, w „l'Epoque“ pisze:

„Po konferencji monachijskiej, Niemcy zabezpieczone na wschodzie mają wolną rękę, ażeby uderzyć przeciw Francji“.

W tym samym jednak artykule, jakby zapomniawszy, co napisał wyżej, podaje następującą „rewelację“:

„Jeden z dyplomatów wyraził kilka dni temu opinię, że Francja nie będzie mogła odbudować swoich sojuszów wschodnich tak długo, **dopóki Niemcy i Rosja nie podzielą między sobą Polski** i nie otrzymają tym samym wspólnej granicy. Być może, że jest to prawda. Nie doszliśmy na razie do tego“.

Oto, do czego dochodzi bałagan myślowy, który zapanował we Francji po ostatnich wydarzeniach!

Sejm „działaczów społecznych“

„Dziennik Bydgoski“ analizując ustalone w dn. 13. X. kandydatury poselskie podkreśla, że — po największej części wejdą do Sejmu ludzie nowi i nie obeznani z pracą parlamentarną, wymagającą dużego, fachowego, przygotowania.

„Cennym nabytkiem — pisze — w pracy parlamentarnej będą p. adwokaci, którzy w większej liczbie dostali się na listy kandydackie. Nie obeszło się także bez **ludzi, którzy za swój jedyny zawód podają „działacz społeczny“. Są to wyłącznie kandydaci Ozonu** i może najmniej sympatyczni. Przedstawicieli pracowników fizycznych można na palcach policzyć, natomiast rolnicy dostali się na listy kandydackie w liczbie bardzo poważnej, bo powyżej 145. Niepokojąca dla przyszłego oblicza sejmu i ewent. działalności pp. suwerenów jest liczba 96 kandydatów, ludzi kompletnie zależnych. Są to przeważnie dyrektorzy lub kierownicy szkół, nauczyciele, wójci, sołtysi, prezydentowie miast i urzędnicy.

Zw. Nauczycielstwa Polskiego, choć tak bardzo związany jest z PPS wysunął swoich kandydatów. Nie są to pierwszoplanowe postaci, ale interesy ZNP będą zabezpieczone“.

List z Rzymu

Problem żydowski w Italii

Rzym, październik.

Zaczęło się to mniej więcej trzy miesiące temu. Głośno już było o kwestii żydowskiej w Niemczech i innych krajach, zwłaszcza w Europie środkowowschodniej; przywykliśmy uważać za rzecz normalną codzienne opisy walk Arabów z żydami w Palestynie lub skandali mafii międzynarodowego żydostwa; ale to wszystko działo się poza słoneczną Italią.

Przed trzema miesiącami prasa włoska uderzyła na alarm. Cała prasa bez wyjątku. Niektóre dzienniki są i tu własnością żydów. To nic nie szkodzi! Wszyscy przecież w Italii Mussoliniego są faszystami... A rozkaz był dany. Więc dalejże na żydów! Wiadomo co to rozkaz, gdy „naród w mundurze...“

DEKRETY RADY MINISTRÓW.

Gdy posłuszna prasa przygotowała grunt, urabiając opinię w kraju i za granicą według z góry ułożonego planu — przyszła kolej na rozporządzenia najpierw administracyjne, po tym także ustawodawcze.

Dekret rady ministrów z 1 września odróżnił: 1. Żydów a) „tubylców“, b) „obcych przybyszów“. 2. Zamieszkałych a) w Italii, Libii, wyspach Egejskich, b) w innych posiadłościach włoskich w (Abisynii).

Za przybyszów niepożądanych uznano żydów obcych nawet już obywateli włoskich, o ile przybyli z zagranicy po 1 stycznia 1919. Im to właśnie cofnięto nadane obywatelstwo i nakazano opuścić nową „ojczyznę“ w ciągu 6 miesięcy. Nie dotyczy to żydów w Abisynii (powyżej nr 2. pod b). Na przyszłość nie będą mogli żydzi osiedlać się w Italii, Libii, wyspach Egejskich. Tych, którym pozwolono pozostać, wykluczono ze stanowisk w szkołach i t. d.

Rozpoczęło się sporządzanie statystyk dla wykazania przerostu wpływów żydowskich w niektórych dziedzinach życia społecznego. Wyjawianie skandali i skandalików. Bojkot towarzyski. Stąd potrzeba dokładnego zdefiniowania kryterium rozpoznawczego.

KTO JEST ŻYDEM?

Wspomniany dekret rady ministrów określa jako żyda, każdego kto się urodził z obojga rodziców rasy żydowskiej, niezależnie od religii jaką obecnie wyznaje. W ten sposób położono kres dość powszechnym tu tendencjom rozumienia słowa „żyd“ w znaczeniu wyznaniowym. Jest to ważne o tyle, że tutejsi żydzi przyjmowali nieraz katolicyzm dla zawierania małżeństw mieszanych, a częściej jeszcze, będąc w rzeczywistości starozakonnymi symulowali katolików. Dziś poluje się tu na takich.

Mój znajomy proboszcz pewnej, małej parafijki nad Tybrem opowiadał mi zgorszony w tych dniach, o takim oto swoim kłopocie.

— Zbliża się święto parafialne. Włoskim zwyczajem trzeba by urządzić wieczorem jakąś „uroczystość“. A wiadomo, że w takim razie „i fuochi d'artificio sono indispensabili“. (Chodzi o ognie sztuczne tak charakterystyczne dla włoskich zabaw ludowych).

Otóż firma, która dotychczas dostarczała gratis potrzebnych środków, okazała się żydowską. Ktoby pomyślał, że to są „ebrei“. Tacy hojni, uczynni, i na kościół dawali i... wcale nie wyglądali na żydów!

Bo też co, jak co, ale różnica rasowa między Żydami i Włochami nie jest tak mocno uderzająca. Ileż to razy słyszałem od Polaków przyjeżdżających do Włoch: „Ależ to oni wszyscy, jak żydzi!“...

Już siódmy rok przynajmniej raz na tydzień przechodzę koło synagogi w Rzymie, gdzie co drugi to na pewno żyd, ale nie odważyłbym się powiedzieć z całą pewnością, że ten, to właśnie żyd, a tamten to akurat stuprocentowy, rasowy Włoch...

WIELKA RADA FASZYSTOWSKA.

Przytoczone powyżej rozporządzenia rady ministrów nie rozwiązały wszystkich punktów skomplikowanego zagadnienia. Zresztą był to raczej próbny strzał. Chodziło o efekt. Rozstrzygnięciem w sposób definitywny zajęła się t. zw. Wielka Rada Faszystowska na pierwszym posiedzeniu „roku szesnastego ery faszystowskiej“, dnia 6. października 1938. Zapadłe uchwały przeciw żydom okazały się znacznie łagodniejsze, niż się zapowiadało. Nie dotyczą bowiem: 1. żydów w wieku ponad 65 lat, — 2. Żydów w związkach małżeńskich z Włochami zawartymi przed 1 października 1938, — 3. Osób zasłużonych dla państwa i partii faszystowskiej, — 4. Rodzin po poległych żydach-żołnierzach włoskich w wojnach: libijskiej, światowej, abisyńskiej, hiszpańskiej, — 5. To samo rozszerzono na rodziny żyjących ex-kombatantów w wymienionych wojnach, oraz w wyprawie na Fiume, — 6. Rodzin faszystów-żydów zapisanych do partii przed 1924, — 7. Rodzin po poległych i rannych za sprawę faszystowską.

Pozostali żydzi obywatele włoscy, którym nie uda się podciągnąć pod żadną z powyższych kategorii, nie będą mogli teraz należeć do partii faszystowskiej, odbywać powinności wojskowej, posiadać ponad 50 ha ziemi, posiadać lub kierować przedsiębiorstwem zatrudniającym ponad 100 ludzi. W sprawie wolnych zawodów będą dopiero później wydane rozporządzenia.

Zwolnionym urzędnikom żydom przyznano normalne prawo do emerytury, wszystkim zapewniono wolność własnego kultu, oraz oddzielne, wyłącznie dla żydów szkoły.

Nad to robi się dla wszystkich żydów bez wyjątku wyraźną wzmiankę o możliwościach kolonizacyjnych w Abisynii i — co charakterystyczne — obiecuje się i grozi zarazem pod adresem żydostwa:

— Zależnie od tego, jak w przyszłości, żydzi całego świata ustosunkują się do faszyzmu, powyższe rozporządzenia zostaną złagodzone, a nawet anulowane, albo też — przeciwnie — obostrzone.

DLACZEGO?

Różnie się tłumaczy to dość nieoczekiwane wystąpienie Mussoliniego przeciw żydom. Nie przesadzajmy niebezpieczeństwa żydowskiego w Italii! Jest ich tu przecież wszystkich razem na 44 miliony mieszkańców znacznie mniej niż u nas np. w Warszawie, bo razem tylko około 80 tysięcy. Z tego w Rzymie do 12 tysięcy, a reszta głównie w miastach północnych jak Turyn, Mediolan, Triest.

Prawda, że proporcjonalnie do swojej ilości, ci żydzi zbyt wielką odgrywali rolę zwłaszcza w handlu i bankowości. Ale i to prawda, że żydzi włoscy (nie przybysze powojenni z Austrii, Niemiec, Węgier, Rumunii, Polski itd.), byli naprawdę bardzo zżyci z miejscową ludnością. Nie mają np. żydzi włoscy jakiegoś swojego, specjalnego żargonu.

I w szeregach partii faszystowskiej nie brakło żydów. W senacie jest ich podobno 6. Nawet niektórym członkom Wielkiej Rady Faszystowskiej trudno byłoby wykazać się czysto aryjskim pochodzeniem... Toteż głównym powodem reakcji faszyzmu przeciw żydom było nie co innego, jak — obok chęci zamanifestowania solidarności z Hitlerem — wrogie ustosunkowanie się międzynarodowego żydostwa do Mussoliniego. Jest to więc rewanż i pogróżka: Jeżeli nie zaprzestaniecie, to zobaczycie... Albo, albo!

Ale jest jeszcze jeden motyw, zdaje się dość pewny. To gest Mussoliniego w stronę świata muzułmańskiego. Zależy na tym bardzo, a bardzo, ażeby mieć za sobą wyznawców Mahometa w razie czego... przeciw Anglii. W Palestynie sympatyzuje się z Arabami, trzeba było zrobić też coś dla nich miłego u siebie w domu...

K. E. SZEWCZAK.

Ruch wydawniczy

W. NOWACZYK I H. BORYŃSKI: „Uderzmy w głąb“, wskazówki metodyczno-programowe harcerskiej służby Bogu. Kraków, 1938, str. 61.

Na treść powyższej książeczki składają się umiejętnie zebrane materiały metodyczne i programowe, mogące posłużyć do pogłębiania życia religijnego w harcerstwie. Poprzedza ją przedmowa Ks. dr E. Króla, kapelana okręgu krakowskiego Z. H. P. Autorowie broszury objęli swymi wskazaniami całe życie harcerza, a nadto wskazali mu bogatą lekturę religijną, dostosowaną do różnych warunków życia harcerzy. Miejmy nadzieję, że ta cenna książeczka przyczyni się do pogłębienia życia religijno-moralnego zrzeszonego w harcerstwie.

Humor

SCHILLER I NIEMCY.

Rzecz dzieje się na granicy niemiecko-francuskiej.

Oficer niemiecki widzi, że za miedzą graniczną oficer francuski czyta dzieła Fryderyka Schillera. Dziwi go to, więc pyta:

— Cóż to, pan czyta naszego narodowo-socjalistycznego poetę?

— Schiller nie jest wyłącznie niemieckim poetą. Należy do całej ludzkości — odpowiada Francuz. Zresztą on niemal dla każdego narodu coś napisał...

— Jak to?

— Ano tak: dla Francuzów Schiller napisał — „Dziewicę Orleańską“, dla Anglików — Marię Stuart“, dla Hiszpanów — „Don Carlosa“, dla Włochów — „Narzeczoną z Messyny“, dla Szwajcarów „Wilhelma Tella“, dla Chińczyków — „Turandot“, dla Rosjan — „Dymitra Samozwańca“, ba, nawet dla żydów napisał — Posłannictwo Mojżesza“...

— A dla Niemców Schiller nic nie napisał? — dziwi się Niemiec.

— No, dla Niemców też napisał: mianowicie — „Zbójców“...

Wiadomości sportowe

Węgierki zdobyły puchar

Tenisistki polskie pokonane.

W niedzielę zakończony został trzydniowy mecz tenisowy Polska—Węgry, finał o puchar jugosłowiańskiej królowej Marii. Zwyciężyły Węgierki 3:2. Udział Jadwigi Jędrzejowskiej nie na wiele się zdał. Wyniki poszczególnych gier są następujące:

Szekely - Koermeczy (W) pokonała Volkmer-Jakobsen (P) 6:2, 6:4, Jadwiga Jędrzejowska (P) zwyciężyła Paksy (W) 6:2, 6:1. W grze podwójnej para węgierska Paksy — Körmöci zwyciężyła parę polską, Zofia Jędrzejowska — Volkmer — Jakobsenowa 6:2, 4:6, 6:1. W ostatnim dniu, w niedzielę Jadwiga Jędrzejowska pokonała Koermeczy 6:4, 3:6, 6:0. Dr Paksy wygrała z Jacobsenową 6:2, 6:4.

Rewelacją tego spotkania była 15-letnia Węgierka Koermeczy, która doskonale grała w spotkaniu z J. Jędrzejowską i zdobyła na niej jednego seta.

Polki na trzecim miejscu w Rzymie

Mistrzostwo Europy w koszykówce zdobyły Włoszki.

W Rzymie zakończyły się w niedzielę mistrzostwa Europy w koszykówce kobiecej.

Polki zdobyły w ogólnej punktacji trzecie miejsce. Po porażce z Włoszkami zrehabilitowały się w spotkaniu z repr. **Szwajcarii, wygrywając wysoko 34:6**, by następnie pokonać **Francuzki 24:19** i ukoronować swe zwycięstwa wygraną z początkową rewelacją turnieju **Litwą 24:21**. Gdyby nie pierwsza niepotrzebna porażka Polki wróciłyby z Rzymu z mistrzostwem Europy. Inne wyniki były następujące: Litwa — Francja 20:14, Włochy — Szwajcaria 59:8, Włochy — Francja 34:18.

W klasyfikacji ogólnej przy równej ilości punktów pierwszych trzech drużyn, pierwsze miejsce zajęły Włochy, dzięki najlepszemu stosunkowi koszy, drugie Litwa, trzecie Polska, czwarte Francja i piąte Szwajcaria.

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO OZPR.

W Krakowie odbyło się doroczne walne zgromadzenie Krakowskiego Okr. Zw. Piłki Ręcznej. Po udzieleniu absolutorium ustępującym władzom — wybrano nowy zarząd z dotychczasowym prezesem dyr. Paschalskim na czele.

W r. 1939 Związek Krakowski obchodzić będzie **jubileusz 10-lecia**, w którego ramach projektowany jest w Krakowie turniej piłki ręcznej.

—x—

Wojskowy K. S. został mistrzem Polski w hokeju, zwyciężając w niedzielę w decydującym meczu w Poznaniu Wartę (Poznań) 1:0.

Nowy rekord świata w oszczepie. Jeszcze tylko 1.20 m. brakuje do 80 mtr. Słynny oszczepnik fiński, Yrjoe Nikkanen ustanowił w niedzielę na zawodach w Helsinkach nowy rekord świata wspaniałym wynikiem — 78,80 m. Jest to jeden z najwspanialszych rekordów. Dotychczasowy rekord świata w rzucie oszczepem należał do tego samego zawodnika i wynosił 77,87 m.

Bokserzy Wisły pokonali bokserów Sokoła 10:6, w niedzielnym spotkaniu o mistrz. Okręgu krak. — Wyniki spotkań były następujące: Juszczyk (W) pokonał Kwiatka (S), Piszczek J. (S) wygrał z Łęczyckim (W), Marzec (W) przez k. o. zwyciężył Jeżyka (S), Wnęk (S) po równej walce pokonał Chlibkiewicza (W) Moszkowski (W) zremisował z Siatką (S), Jodłowski (S) zremisował z Powalskim (W), Żbik (W) przez techn. k. o. pokonał Wołka (S), Staszkiewicz (W) wygrał w. o.

W mistrzostwie Okręgu prowadzi Wisła 2 pkt. przed Olszą 1 pkt., Makkabi 1 pkt., i Sokołem 0 pkt.

Polityka budowlana

Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

Właściwe ulokowanie rezerw kapitału i dobre ich oprocentowanie jest podstawą istnienia każdego przedsiębiorstwa lub instytucji o charakterze społecznym, która rozporządza powierzonymi sobie pieniędzmi. Rentowność tego kapitału to podstawa i zabezpieczenie przyszłości instytucji, to warunek decydujący w wielu wypadkach, przed którym muszą ustąpić inne, chociażby bardzo ważne względy, nie mające jednak tak bezpośredniego wpływu na istnienie i rozwój przedsiębiorstwa czy instytucji.

W wielkich instytucjach społecznych, dysponujących kapitałami złożonymi przez setki tysięcy obywateli konieczność zabezpieczenia tych kapitałów i należytego ich oprocentowania staje się zagadnieniem pierwszej wagi. Zła polityka lokacyjna grozić może w przyszłości już nie tylko załamaniem się samej instytucji, ale przez zmarnowanie złożonych w niej kapitałów stać się może klęską o charakterze społecznym.

Ubezpieczenia społeczne biorą najżywszy udział w życiu gospodarczym Państwa, dysponują bowiem milionami złotych, które zostały złożone przez ubezpieczonych. Właściwym ulokowaniem tego kapitału i zabezpieczeniem należytej jego rentowności zajmuje się Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Część rezerw, szczególnie rezerwy ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych i robotników ulokowano w budownictwie mieszkaniowym. Polityka budowlana ZUS-u nastawiona zasadniczo na spełnianie postulatów społecznych, jakich wiele narzuca dzisiejsza rzeczywistość państwowa, musi jednak brać pod uwagę ten jeden równie ważny postulat: pieniądze lokowane w budownictwie mieszkaniowym muszą dać należyte oprocentowanie. Od tego zależą emerytury ludzi, którzy za kilka lub kilkanaście lat, jako niezdolni już do pracy, żyć będą z tego, co im ZUS wypłaci.

Lokowanie kapitałów w budownictwie mieszkaniowym wymaga daleko idących przewidywań i dostosowania się do planów urbanistycznych miasta. Buduje się w różnych dzielnicach, a więc nie tylko w robotniczych ale i w nowoczesnych, mających być w przyszłości dzielnicami reprezentacyjnymi, bo brak mieszkań odczuwany jest wszędzie. A dobre oprocentowanie rezerw włożonych w budownictwo mieszkań nowoczesnych jest bardzo poważną przyczyną, która powoduje taką właśnie lokatę pieniędzy. Ostatnio na przykład, budowane przez ZUS bloki mieszkaniowe przy ul. Belwederskiej w Warszawie, należą do kategorii budynków typu europejskiego, to są domy, jakich coraz więcej będzie powstawać w najbliższej przyszłości. Wyposażone nowocześnie we wszelkie udoskonalenia techniki budownictwa mieszkaniowego, muszą rzecz prosta różnić się ceną czynszu od domów pozbawionych tych udogodnień. Tu decydują przede wszystkim względy handlowe: amortyzacja kapitału, należyta rentowność rezerw ubezpieczenia emerytalnego. W domach mieszkalnych ZUS-u na Woli czy na Żoliborzu ceny za jeden pokój zaczynają się od 28 zł., w blokach przy Belwederskiej od 90 zł.

Ta wysoka różnica w cenach komornego, spowodowana jest nie tylko koniecznością amortyzacji kosztownych urządzeń mieszkań, ale wpłynęło na to także i źródło kredytu budowlanego. Przy budowie domów robotniczych na Woli i na Żoliborzu korzystano z taniego kredytu Banku Gospodarstwa Krajowego, podczas gdy bloki na Belwederskiej budowano wyłącznie z kapitałów ZUS-u.

Domy ZUS-u na Belwederskiej, na Filtrowej czy na ul. Niemcewicza, muszą dostroić się do wymagań budowlanych tych reprezentacyjnych dzielnic, inaczej bowiem już za kilka lub kilkanaście lat, w miarę rozbudowania się tych dzielnic i przybywania coraz większej ilości domów nowocześnie wyposażonych, straciłyby wiele na wartości. Przy kalkulacji rentowności kapitału włożonego w budynek trzeba wybiec myślą w przyszłość i z góry zabezpieczyć się przed ryzykownymi niespodziankami, jakie mogą z czasem wypłynąć. A takie ex post, po upływie lat wyposażenie budynków w nowoczesne potrzeby, instalacje byłoby w rezultacie o wiele kosztowniejsze.

Polityka budowlana, jak każda polityka, musi być dalekowzroczna, nie może się ograniczać wyłącznie tylko do wymagań dnia dzisiejszego. Zwłaszcza, gdy w grę wchodzi tak ważna sprawa, jak zabezpieczenie powierzonych kapitałów. L.

Ustalenie ciężaru gat. zbóż

Ostatnio komisarz Rządowy Giełdy Zbożowo-Towarowej w Krakowie, działając na zasadzie § 35 ust. 2 i § 20 pkt. 7, rozporządzenia o organizacji giełd ustalił następujące ciężary gatunkowe dla poszczególnych gatunków zbóż z Zachodniej Małopolski (aż do Sanu) i Ziemi Kieleckiej: **Pszenica** jednolita o zawartości 80 proc. ziarn szklistych 768 g/l. **Pszenica** jednolita czerwona 750 g/l. Pszenica jednolita biała 741 g/l. **Pszenica** zbierana 723 g/l. **Żyto** standart I. 700 g/l. **Żyto** standart II. 685 g/l. **Jęczmień** jednolity 661 g/l; przemiałowy 625 g/l; pastewny 604 g/l. **Owies** niezadeszczony 488 g/l. Owies standart I. (lekko zadeszcz.) 450 g/l. Owies standart II (z deszczenie dop.) 407 g/l.

Szkoła mistrzów

(ŚRODÓWKI KOLARSKIE „CRACOVII“).

Sezon kolarski mamy już właściwie za sobą. W niedzielę został zamknięty oficjalnie sezon kolarski na torze „Cracovii“, a zapewne niedługo opustoszeją również szosy. W obliczu kończącego się sezonu wypada zrobić nam choćby pobieżny bilans pracy kolarzy krakowskich.

Kolarstwo krakowskie nie jest sportem młodym. Ma już za sobą chlubne karty; szereg nazwisk, jak **Łazarski, Höchsmann, Łowczyński,** pozostaną na długo w pamięci krakowian. Dziś miejsce „starej“ generacji zajęła gremialnie młodzież — miejsca starych mistrzów, nowi, młodzi, pełni talentu z **Kupczakiem i Wandorem** na czele. Właśnie tym młodym chcemy poświęcić dziś trochę miejsca.

Jakkolwiekbyśmy patrzyli na rozwój krakowskiego kolarstwa, przyznać musimy, iż rozwój ten związany był i jest z **odrodzeniem kolarstwa torowego.** Tor kolarski „Cracovii“ przechodził różne koleje: Od wielkich wzlotów do nieczynności. Gdy przed około 8 laty tor na dobre zamarł, wydawało się, iż torowe kolarstwo Krakowa nie prędko odżyje. Ale zjawiła się grupka młodych, dzielnych ludzi, którzy nie bacząc na piętrzące się trudności, zabrali się do dzieła. Było to trzy lata temu. Tor kolarski „Cracovii“ zaroił się młodymi, nikomu nieznanymi kolarzami Legii, Garbarni, KKCM. Zrazu to nie bardzo szło. Nie było (poza Wandorem) mistrzów, matadorów. A publiczność ceni sobie przede wszystkim tych ostatnich, i to nie z czystego snobizmu. Publiczność lubi mieć faworytów, chce czuć atmosferę walki, lubi entuzjazmować się zwycięstwami pupilów, a martwić się porażkami (w danym wypadku) „patałachów“.

Taki był początek. A że początek bywa najcięższy, więc z czasem z nieznanych nikomu kolarzy wyrosły gwiazdy pierwszej wielkości, miejsce szarego tłumu — zajęli zawodnicy. Przewinęło się ich sporo. Jedni zabłyśli talentem i znikli: bądź wycofali się, bądź brakło im ochoty do treningu. Tak przewinęli się przez tor utalentowani **bracia Nowakowie, Hałastra** i wielu innych. Wielu, bardzo wielu pozostało. Dziś rozwijają się na oczach publiczności krakowskiej, specjalizują się. Nawet nie spostrzegliśmy się, kiedy stali się czołowymi zawodnikami polskimi: **Kupczak,** mistrzem sprinterskim Polski, **Wandor,** mistrzem długodystansowym i cały zastęp wicemistrzów, jak **Dąbrowiecki, Łazar, Duda, Janik, Frankowski, Teichman** itd. Co najwięcej może cieszyć wszystkich sympatyków kolarstwa, to liczne zastępy młodych adeptów sztuki kolarskiej: **Giza, Sosenko, Pytio,** to kolarze z przyszłością. Aby osiągnęli wysoki poziom, by dorównali mistrzom, muszą jeszcze napracować się — potrzebna im jest **życzliwa pomoc i opieka,** potrzebne są im **zdrowe warunki rozwojowe.**

I o tym chcemy teraz pomówić. Rozumiemy doskonale, iż kolarstwo krakowskie jest zbyt słabe finansowo, aby już dziś dać zawodnikom (i publiczności) to wszystko, co daje kolarstwo zagraniczne. Sport kolarski nie jest sportem tanim. Pamiętamy wszyscy, jaką fantastyczną ewolucję przeżył sprzęt kolarski zawodników krakowskich. Miejsce gruchotów, balonów zajęły rowery najwyższej jakości. A to kosztuje. Zbyt często niestety przerasta możliwości zawodnika. Toteż koniecznym jest, aby klub mógł przychodzić zawodnikom z pomocą. Kluby zaś są biedne. Nie mają funduszów, a zyski z biletów wstępów są minimalne. Z trudem wiąże się koniec z końcem. I tu dochodzimy do sedna sprawy. Istnieją cztery kluby kolarskie na terenie Krakowa: **Legia, Garbarnia, KTK i Cracovia.** Kluby te współpracując rzetelnie ze sobą, mogą wiele zdziałać — walcząc między sobą szkodzą jedynie sportowi kolarskiemu. Nie chcemy formułować żadnego zarzutu. Wydaje się nam jednak, iż w bieżącym sezonie współpraca między klubami pozostawiała wiele do życzenia. Nie mamy zamiaru bawić się w sędziów, dlatego powiemy krótko: **nie ma kolarstwa torowego bez kolarzy, nie ma także kolarstwa torowego bez toru.** Poza tym wydaje się nam, iż kolarstwem opiekują się we wszystkich klubach ludzie, którzy sport ten umiłowali i dlatego nie wątpimy, iż w najbliższej przyszłości stosunki się ułożą tak, jak tego wymaga dobro sportu.

Środówki kolarskie „Cracovii“, aczkolwiek miały wiele niedociągnięć, spełniły dobrze swoje zadanie. Im zawdzięczają kolarze krakowscy wiele, niektórzy nawet wszystko. O tym kolarze ci nie powinni nigdy zapomnieć. W najbliższej przyszłości „środówki“ muszą ulec ewolucji. Już czas, by przestały być treningami, a stały się prawdziwymi zawodami. Tylko w ten sposób środówki kolarskie staną się prawdziwą **„szkołą mistrzów“.**

J. Per.

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 18 PAŹDZIERNIKA. Św. Łukasza, Ewangelisty. Św. Łukasz pochodził z Antiochii, był z zawodu lekarzem. Był wiernym współpracownikiem św. Pawła. Napisał trzecią ewangelię i Dzieje Apostolskie.

Wschód słońca o godz. 6.04, zachód o godz. 16.37. Długość dnia 10 godzin 33 minut.

—o—

Kronika krakowska

PARASOLNIK-ŻYD WŁAMYWACZEM. Mojżesz Langer, parasolnik z Nowego Sącza, zatrzymany został za włamanie do biur firmy „Zoria" w Krakowie, przy ul. św. Sebastiana L. 11 i kradzież maszyny do pisania, wartości 600 zł. Langera przekazano władzom sądowym.

PODRZUCENIE DZIECKA. W niedzielę o godz. 18.10 w bramie domu przy ul. Rabina Meiselsa L. 7, znaleziono porzucone dziecko płci żeńskiej, liczące około 1 roku. Dziecko oddano do Żłóbka Miejskiego, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

UKRADŁ APARAT TELEFONICZNY. Władysław Kwistek, robotnik, zatrzymany został za kradzież aparatu telefonicznego ze składu drzewa przy ul. Mogilskiej L. 9, na szkodę Jana Rusina. Aparat odebrano i zwrócono właścicielowi.

—ooo—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Zygmunt Górski, l. 59, inżynier górniczy; śp. z Wolańskich Jadwiga Głodzińska l. 62, wdowa.

—ooo—

Komunikaty

NAJNOWSZE SPOSOBY PRZYRZĄDZANIA DZIKIEGO PTACTWA. Zw. Pań Domu urządza we wtorek dnia 20 b. m. o godz. 10 w kuchni Elektrowni, pl. Szczepański 1. Pokaz „Najnowsze sposoby przyrządzania dzikiego ptactwa".

DR RADWAN PRAGŁOWSKI po dłuższej przerwie przybywa do Krakowa, gdzie we czwartek, 20 bm. w Starym Teatrze wystąpi z jedynym wieczorem eksperymentalnym na temat: Opanowanie nerwów z demonstracjami i obrazami świetlnymi, Sugestia za pomocą płyt dźwiękowych, Maszyna zamiast hypnotyzmu. Przekonywujące doświadczenia. Bilety z garderobą w cenie od zł. 0.80—4.00 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek, 18. X. „Gdzie diabeł nie może..."
Środa, 19. X. „Korsarz".
Czwartek, 20. X. „Gdzie diabeł nie może..."

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Profesor Wilczur (W rol. gł. K. Junosza-Stępowski, Zacharewicz, Barszczewska, Ćwiklińska i inni).

APOLLO: „Granica".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Ziemia błogosławiona".

L. O. P. P.: „Maskarada". Wiliam Powel i Luiza Rainer.

MUZEUM: „Zielony sygnał".

PROMIEN: „Piętnastolatka".

STELLA: „Toni z Wiednia" (Julia Janssen, Hartman).

SZTUKA: „Ten, którego ukochałam" (Sylwia Sydney).

UCIECHA: „Paryżanka".

WANDA: „Tyran". W rol. głów.: Conrad Veidt, Sessvu Haykawa — Michiko Tanaka.

ŚWIT: „5 milionów szuka spadkobiercy".

—ooo—

„ORMIANIN Z BEJRUTHU" komedia Adama Grzymały-Siedleckiego będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego.

—:oOo:—

Ks. prof. Weryński nie kandyduje

Niektóre dzienniki donoszą, że ks. prof. Weryński, którego kandydaturę poselską zgłoszono w okręgu 81 w Krakowie, „nie będzie kandydował z powodu zakazu Kurii metropolitalnej".

Wiadomość powyższa nie jest ścisła. Ks. prof. Weryński, emer. katecheta szkół powszechnych, mieszkający w Krakowie, jest kapłanem diecezji tarnowskiej. By mógł kandydować, potrzebuje — według przepisów prawa kanonicznego — pozwolenia ordynariusza, do którego diecezji należy, oraz ordynariusza, w którego diecezji zamierza kandydować. Tych pozwoleń ks. prof. Weryński nie otrzymał.

Walne Zebranie Byłych Wychowanków Salezjańskich w Krakowie

W niedzielę, dnia 16 b. m. odbyło się w Zakładzie im. ks. Lubomirskiego w Krakowie **Walne Zebranie B. W. S. Przybyło około 100 uczestników** z Krakowa, a ponad to delegaci kół B. W. S. z Poznania, Łodzi, Przemyśla, Katowic.

Po nabożeństwie w kaplicy zakład. odbyło się powitanie b. wychowanków przez ks. dr **A. Sękowskiego**, młodzież Zakładu, a następnie poświęcenie nowego lokalu Koła i Walne Zebranie. Referat: „O zadaniach i celach organizacji B. W. S." wygłosił **mgr. Józef Hołda,** po czym sędzia **Józef Kassolik,** prezes Zrzeszenia na całą Polskę, wyjaśnił zebranym główne punkty statutu B. W. S. Przystąpiono później do wyboru Zarządu Koła miejscowego.

Prezesem został wybrany p. mgr. **Józef Hołda,** wiceprezesem p. dr **Julian Wilk,** sekretarzem **p. Stanisław Gawel.**

Nowe władze Związku Hallerczyków w Krakowie

Dnia 16 b. m. odbyło się w Krakowie Walne Zebranie Chorągwi Krakowskiej Związku Hallerczyków, pierwsze po pięcioletniej przerwie, spowodowanej rozwiązaniem Chorągwi przez władze administracyjne.

Powitalne przemówienie oraz życzenia wygłosili mec. dr Kuśnierz, prezes wojew. Str. Pracy, p. A Kunce, prezeska Koła Kobiet Str. Pracy, p. **Książek**, prezes pow. Stron. Ludowego i płk. dr Modelski imieniem Zarządu Gł. Zw. Hallerczyków.

W przeprowadzonych wyborach wybrano prezesem Chorągwi gen. dyw. **Junga**, zaś do Zarządu wybrano: płk. dra **Pietrasa**, ppłk. **Dienstl-Dąbrowę**, dra **Piotrowicza**, mjr. **Pawłowskiego**, kpt. **Trąbę**, kpt. **Marcińskiego**, por. **Kurka** p. p. **Paletę**, **Jezierskiego**, **Hoffmanna**, **Grzyba**, **Rzeszutkę**, **Haczyka**, **Kowala**, **Czajowskiego i Koronę.**

Do Komisji Rewizyjnej weszli: gen. dr **Kukiel**, kpt. **Marski** i p. **Ścigalski**, do sądu koleżeńskiego: mec. dr **Truszkowski**, mjr. **Ortyński**, p. **Nowak**, — jako zastępcy: pp. **Migas**, **Wodarczyk** i **Weber**.

Zebranie uchwaliło między innymi nast. rezolucję:

„Do Związku Hallerczyków nie może należeć członek stronnictwa czy organizacji, która by zwalczała gen. Józefa Hallera, a tym bardziej takiej, która by szarpała Jego czcigodne imię. — Wzywa się wszystkich b. żołnierzy gen. J. Hallera, którzy są w takich organizacjach czy stronnictwach znaleźli, do wystąpowania z ich szeregów i łączenia się w Związku Hallerczyków".

Ponad to uchwalono poczynić starania o nazwanie **jednej z ulic Krakowa ulicą gen. Józefa Hallera.**

Po zebraniu odbyła się dekoracja **„Mieczami Hallerowskimi"** kilkunastu członków Związku.

—:oOo:—

T.N.S.W. za wychowaniem chrześcijańskim i narodowym

W dniu 16 b. m. odbył się w Krakowie zjazd **Prezesów Kół T. N. S. W. i członków Zarządu Okręgu Krakowskiego** celem naradzenia się nad **aktualnymi sprawami zawodowymi i rozpatrzenia położenia szkoły średniej.** Zebraniu przewodniczył prezes Okręgu prof. dr **Stanisław Skimina.** Prof. Golachowski z Nowego Sącza, zgłosił rezolucję w sprawie przyłączenia do Polski ziemi spiskiej, orawskiej i czadeckiej, którą zebrani uchwalili. Następnie prof. **Skoczylas** wygłosił referat, w którym przedstawił sprawy służbowe i uposażeniowe oraz sprawę realizowania programów nauczania w myśl uchwał Walnych Zjazdów Towarzystwa stwierdzających, że **wychowanie w szkole polskiej opierać się winno na podstawach chrześcijańskich i narodowych.** W referacie swym podkreślił, że T. N. S. W. od czasu swego powstania głosiło stale i realizowało zasadę **wychowania narodowego,** w obecnych zaś czasach upadku moralności prywatnej i publicznej, silnie podkreślać należy **pierwiastek chrześcijański** w wychowaniu młodego pokolenia.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której poruszano różne bolączki szkoły i stanu nauczycielskiego.

—:oOo:—

Poradnia w sprawach strojów ludowych przy Muzeum Etnograficznym

Jedną z bardzo ważnych przyczyn zanikania strojów ludowych w Polsce jest katastrofalne **zmniejszanie się liczby pracowni rzemieślniczych, wykonujących części składowe stroju ludowego.**

Dzisiejsi krawcy, szewcy, kapelusznicy, rymarze itp., nawet pracujący na wsi i dla włościan, nie umieją już sporządzać ludowych ubiorów, a ci zaś nieliczni starzy rzemieślnicy, którzy jeszcze znają sztukę sporządzania ubiorów wiejskich, wezmą swą tajemnicę do grobu, gdyż ze względu na istniejące przepisy prawne nie chcą lub nie mogą kształcić swoich następców.

W trosce o podtrzymanie ludowych strojów postanowiła zainteresować się losem drobnego rzemiosła wiejskiego świeżo założona przy Muzeum Etnograficznym w Krakowie **„Poradnia w sprawach strojów ludowych".** W celu zapoznania się dokładnego z zagadnieniem wiejskiego rzemiosła, w najbliższych tygodniach roześle Poradnia ankietę do wszystkich rzemieślników wiejskich wykonujących części składowe ubiorów ludowych, w której będą oni mogli wyjaśnić, jakie zmiany przyniosły im ulgę.

Kierownictwo Poradni zwraca się do wszystkich, którym leży na sercu sprawa utrzymania strojów narodowych, aby łaskawie komunikowali Poradni znane im nazwiska i adresy rzemieślników wiejskich, wykonywających stroje ludowe. (Adres: Poradnia w sprawach strojów ludowych, Kraków, Wawel nr 7, Muzeum Etnograficzne).

Zabójstwo przy ul. Prądnickiej

W sobotę około godz. 19 na ul. Prądnickiej przed Szpitalem Ubezpieczalni Społecznej powstała bójka pomiędzy Franciszkiem Olszowcem, robotnikiem, zamieszkałym przy ul. Ks. Siemaszki L. 39, a Edwardem Dąbrową, lat 17, robotnikiem, zamieszkałym w Bronowicach Wielkich przy ul. Staszewicza. W czasie bójki Dąbrowa uderzył sztachetą z parkanu w głowę Olszowca, skutkiem czego ten doznał załamania podstawy czaszki i dnia 16 b. m. o godz. 13 zmarł. Dąbrowa został zatrzymany.

—:oOo:—

Cała rodzina fałszowała pieniądze

Sensacyjny proces przed sądem krakowskim

W Krakowie i okolicy ukazały się przed kilku miesiącami fałszywe monety dziesięciozłotowe. Monety te puszczali w obieg nieznani osobnicy na targach i jarmarkach. Władze śledcze natrafiły na ślad fałszerzy i 23 czerwca policja przeprowadziła rewizję w domu Ochmańskich w Przegorzałach. W czasie rewizji znaleziono przyrządy, służące do fałszowania monet.

Wyszło na jaw, że fałszowaniem monet trudnił się Karol Warchowski, odlewacz metalu, karany już za fałszowanie pieniędzy. Za pomoc w fałszowaniu monet i za puszczanie ich w obieg aresztowano Marię Grabkową, Jana Pera, Tomasza Pera, Katarzynę Perową, Antoninę Perową i Józefa Grudnika.

W poniedziałek wymienieni oskarżeni zasiedli na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym.



Numer akt: Km. 15/35 i t. d.
E. 26/35 i t. d.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie, Leon Józef Faleński, mający kancelarię w Muszynie, ul. Piłsudskiego Nr. 224, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 listopada 1938 r. o godz. 10 w Sądzie grodzkim w Muszynie, sala Nr 5, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Wolfa Schermera w Krynicy ½ nieruchomości: lwh. 165 gm. kat. Krynica Zdr. parc. lk. 448 i 449 o łącznej pow. 818 m. kw. Budynek pod godłem obecnie „Wersal“ (dawniej Helena) o 5 kondygnacjach, murowany, kryty blachą, mieści w sobie 38 ubikacji, światło elektr., wodociąg, kanalizacja. — Nieruchomość położona w Krynicy przy ul. Piłsudskiego, urządzona na prowadzenie pensjonatu.

½ nieruchomości oszacowana została na sumę zł 24.383 gr 80, cena zaś wywołania wynosi zł 18.287.85.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.438 gr 40 i pozwolenie Woj. Krakowskiego na nabycie tej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w. których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym pudomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Muszynie, ul. Pierackiego, sala Nr. 5.

Dnia 5 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Leon Józef Faleński.

Numer akt.: Km. 64/37 i t. d.
E. 180/37 i t. d.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie, Leon Faleński, mający kancelarię w Muszynie, ul. Piłsudskiego Nr. 224, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 listopada 1938 r. o godz. 9-tej w Sądzie grodzkim w Muszynie, sala Nr. 5, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Aleksego i Marii Hojniak w Krynicy, nieruchomości: 31/40 części lwh. 791 gm. Krynica Zdrój, parcela lk. 2208 o pow. 360 m. kw., dwa budynki, od frontu drewniany na podmurowaniu parterowy z poddaszem o 7-miu ubikacjach, o oficynach parterowy, murowany i poddasze z drzewa o 10 ubikacjach. — Kanalizacja, wodociąg. Nieruchomość położona w Krynicy, przy ul. Kraszewskiego.

31/40 nieruchomości oszacowane zostało na sumę zł. 6.781 gr 25, cena zaś wywołania wynosi zł 5.085 gr. 95. — Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 678 gr 15 i zezwolenie Woj. Krakowskiego na nabycie tej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w sądzie grodzkim w Muszynie, ul. Pierackiego, sala Nr. 5.

Dnia 5 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Leon Józef Faleński.

Sygnatura: Km. 1157/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego Rydza Nr. 9, na podstawie art. 599 i nast. K. H. podaje do publicznej wiadomości, że dn. 24 października 1938 r. o godz. 9-tej w Brzezince koło Oświęcimia, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do F-my „Czystość“ w Krakowie, składających się z samochodu marki „Oświęcim—Praga“ typu „Alfa“ Nr. silnika 19049, Nr. rej. Kr. 96.739, który oszacowany zostanie w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 15 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Feliks Winkler.

KAROL CONRAD 86

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Czarny znowu podniósł w górę list, zaciśnięty w dłoni, która drżała tak mocno, że papier szeleścił.

Weldon wziął list. Murzyn od razu opuścił ramię i z dziwnym uśmiechem zadowolenia przymknął oczy. W następnej chwili stracił przytomność.

Ann zajęła się chorym. Zawołała kilku czarnych, którzy przyglądali się z daleka niezwykłemu wydarzeniu, i kazała zanieść gońca do baraku, obróconego na tymczasowy lazaret.

Mężczyźni udali się na werandę.

Weldon przysunął do siebie lampę i zabrał się do czytania listu. Van Leykirken obserwował go spod oka.

— Od pańskiej córki, panie van Leykirken — oświadczył wreszcie Weldon. Miała pecha z jednym ze swoich ludzi.

— Aha... — odpowiedział przeciągle stary Holender. Serce mu waliło mocniej, uczuł przykry skurcz w krtani. Przełknął parę razy z trudnością.

— Tylko nie denerwować się, broń Boże! — pomyślał. — Z moim sercem nie można żartować, już mnie dusi...

Ostatkiem sił zmusił się do równego i spokojnego oddechu.

— Hm... — dodał Weldon. — Nieprzyjemna historia... Oczywiście, zrobię wszystko, o co mnie prosi panna van Leykirken.

Położył list przed sobą na stół.

Po chwili znów go wziął, obrócił w palcach i wręczył staremu Holendrowi.

— Może pan zechce sam przeczytać. Przykro mi bardzo, że pańska córka miała tyle kłopotu z chorym.

Jane pisała krótko: zwracała się z prośbą o zaopiekowanie się Murzynem, który uległ silnemu atakowi febry, dodając, że później pokryje wszystkie z tym związane koszta.

— Dziękuję panu, panie Weldon — wykrztusił van Leykirken.

Odetchnął nieco swobodniej. To już był ślad, który go musiał zaprowadzić do Jane. Myślał tylko o jednym: należało za wszelką cenę odwieść córkę od szalonych zamiarów.

* * *

Gdy cały dom zasnął, van Leykirken wysunął się po cichu ze swojego pokoju i poszedł do baraku, w którym umieszczono chorego.

Zajrzał przez okno, zasłonięte gęstą moskitierą — w kącie oświetlonym nikłym czerwonym światłem małej lampki, dostrzegł żelazne łóżko, przed którym na zydelku siedział Manitoba. Przed siatką brzęczały roje moskitów, jak gdyby wietrzących cierpliwie zdobycz.

Van Leykirken wszedł do baraku.

— Ty pójść precz teraz — powiedział do Manitoby — i wrócić za dziesięć minut.

Murzyn wyszedł ociągając się nieco.

Chory leżał na wznak patrząc nieruchomo w sufit szeroko rozwartymi, gorejącymi oczami. Jego ręce ciągle błądziły niespokojnie po prześcieradle, którym był przykryty.

Van Leykirken usiadł przed łóżkiem na stołku jeszcze ciepłym po Manitobie i pochylił się nad chorym.

— Jak ci na imię? — zapytał i w tejże chwili poznał, że to jest jeden z jego robotników plantacyjnych.

Murzyn milczał.

— Ty być Solagu — dodał van Leykirken.

Chory drgnął, jednak nie oderwał wzroku od sufitu, jak gdyby stamtąd właśnie miał zejść ratunek.

— Ty się nie bać. Ja ciebie nie wypędzić precz — uspokajał go van Leykirken. — Ty wrócić na Palabay i wszystko w porządku. Ale ty powiedzieć zaraz, gdzie być miss Jane.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „ „ „	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.